Nr. 35. We Lwowie, Wtorek dnia 24. Stycznia 1871. Ro

...ie codziennie 2 razy, o godz. ... 4. popoł. wyjąwszy po-...dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIESIĘCZNIE kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1. W WIEDNIU: p. Hausenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Hausenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każde jedno umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Lwów** d. 24. stycznia.

(Ministerjum a muzeum w Rapperswyl. — Rozporządzenia i projekta ministerjalne. — Sprawy bieżące.)

Pod dniem 15. listopada r. z. podali pp. Alfred Młocki, Henryk Szmitt, Edward hr. Dzieduszycki, Franciszek Bałutowski, dr. Juliusz Popiel, Kornel Ujejski i Wiktor Wiśniewski do c. k. namiestnictwa prośbę o pozwolenie utworzenia we Lwowie „biura pośredniczącego polskiego muzeum historycznego w Rapperswyl“ (w Szwajcarji), które pod przewodnictwem p. Alfreda Młockiego miało pośredniczyć w przesyłaniu dobrowolnych datków i darów dla tegoż muzeum. Na to podanie otrzymał p. Młocki od tutejszej dyrekcji policji szczególniejszego rodzaju odpowiedź. Oto „ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z d. 5. stycznia b. r. nie pozwoliło na urządzenie składek dla tegoż muzeum, ponieważ podobne przyzwolenia udzielane bywają dla instytutów zagranicznych tylko wyjątkowo, z powodów zasługujących na szczególne uwzględnienie i tylko dla celów dobroczynnych. Z tego powodu odpada potrzeba urządzenia we Lwowie odnośnego biura pośredniczącego.“

Szczególna to loika ministerjalna. Dlatego, że muzeum rapperswylskie nie jest zakładem dobroczynności, nie jest ono potrzebnem. A przecie i poselstwa austrjackie za granicą nie są zakładami dobroczynności! O ile wiemy, to i muzeum niemieckie w Norymberdze nie jest szpitalem ani przytułkiem dla kalek lub ubogich — mimo to jednak nietylko pozwalano w Austrji zbierać przedmioty do tego muzeum, ale nawet Najj. Pan sam darami rozmaitemi takowe wzbogacał. Przychodzimy ztąd do wniosku, że przytoczony w reskrypcie ministerjalnym powód, jak jest absurdem pod względem loiki tak też co do samego przedmiotu jest tylko pozornym. Ministerjum nie chce, aby wspierano polskie muzeum historyczne. Wyborna to wolność polityczna i narodowa w Austrji.

Byłoby może dobrze, gdyby istniało we Lwowie urzędownie podobne biuro, ale niezbędnem nie jest. Każdy z wymienionych na prośbie posiada na tyle zaufania, że skoro ogłosi, iż przyjmuje i odsyła dary do muzeum Rapperswylskiego, znajdzie zupełne zaufanie kraju. P. Młocki może sam od siebie to zrobić, i bez tworzenia biura urzędowego, przybrać sobie obywateli do podzielenia się pracą i kontrolą.

---

Rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 5. bm. postanowiono, że także książki służbowe mogą być uważane za legitymacje do podróży za granicę, i w tym celu w danych wypadkach mają przez dotyczącą władzę być zaopatrywane w przepisane dla paszportów wymogi.

Rozporządzenie ministerjalne z dnia 21. bm. postanawia, że za pozwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych, można broń i części składowe broni wywozić do państw neutralnych, jeżeli austrjackie poselstwo albo konsul zatwierdzi, że zamówienie jest rzeczywistem.

Naczelna Rada zdrowia rozbierała d. 3. zm. na wezwanie ministerstwa oświaty, sprawę zniesienia szkół chirurgicznych. Rada oświadczyła się za zniesieniem tych szkół, i to jeśli można, już z rokiem szkolnym 1871/2, i w związku z tem postawiła następujące wnioski: Wydziały medyczne (przy uniwersytetach) mają być pomnożone; na przyszłość ma się promować tylko doktorów ogółu sztuki lekarskiej; przeprowadzenie §. 5 ustawy z dnia 30. kwietnia 1870 (Dz. p. p. nr. 68) ma być ile możności przyspieszone; lekarzom wolno trzymać apteki domowe pod warunkami ustawą przepisanemi; chirurgom wolno tam, gdzie im osiedlić się pozwala, wykonywać praktykę lekarską w tym zakresie i pod temi warunkami, jak innym lekarzom; osiedlanie się chirurgów ma być potrzebą miejscową ograniczone; charakter procederowy wykonywania praktyki chirurgowskiej i gremiów chirurgicznych mają być zniesione; wykształceni potem w Węgrzech chirurdzy nie mają być do praktyki w Przedlitawii przypuszczani.

Na posiedzeniach z d. 26. listop., 10 i 17 grudnia, załatwiła naczelna Rada zdrowia projekt do ustawy o egzaminie dla lekarzy i weterynarzy, starających się o posady rządowe. *Wiener Ztg.* z d. 22. bm. podaje cały ten projekt. Lekarze i weterynarze, którzy już w chwili wydania tej ustawy byliby w stałej służbie zdrowia przy władzach politycznych, mają być także przy posuwaniu się na wyższe stopnie od tego egzaminu uwolnieni.

D. 19. była w Peszcie narada ministerjum wspólnego pod przewodnictwem cesarza, na której uchwalono obstawać przy pozycjach budżetu wojskowego. D. 20. cesarz przybył do Wiednia, a już dzisiaj ma być z powrotem w Peszcie, gdyż wczoraj miały się w delegacji węgierskiej rozpocząć walne rozprawy budżetowe, mianowicie nad budżetem spraw wewnętrznych. Węgrzy, jak już dowodzi interpelacja Stratimirowicza w sejmie, wytoczą w delegacji gorące spory co do spraw zagranicznych, i pozycja p. Beusta będzie tem dość trudna, zwłaszcza gdy nieposiadając języka węgierskiego, nie może puszczać szmermelów krasomowczych jak w delegacji przedlitawskiej. *Pesti Naplo* z d. 20. pisze: „Dotychczasowe postępowanie p. Beusta bynajmniej nie zasługiwało na approbację delegacyj. Pojęcia delegatów przedlitawskich co do przyszłej polityki monarchii są bardzo ciasne. Panowie ci upatrują w zbliżeniu się do Prus jedyny środek, w którym jest zbawienie dla pomyślności monarchii. Jestto wyskok płytkie loiki. Coś, co ogranicza się dotychczas na frazesach grzecznych, co ani Niemiec ani nas nie obowiązuje, delegacja to bierze za dobrą monetę i opiera na niem swe kombinacje. Poczciwcy ci nie zadali sobie pytania: co nastąpi, jeżeli to wszystko jest tylko kuglarstwem, tumanem? Nie zastanowili się też podobno nad wieloma innemi rzeczami, np. nad milostkami między cesarsko-pruskim rzeznniem Francuzów a carem Wszech Moskwy. Nie wzięli też mędrcy przedlitawscy na uwagę tendencji przymierzy dworów, które są zawsze morderstwem wolności, a których dzisiaj celem ostatecznym jest zniszczenie narodu, tak kochającego wolność jak Francuzi. Oczywiście, nie istnieje dla nich także sprawa wschodnia i uważają za niepotrzebne choćby słówkiem wspomnieć o niej. Sprawę wschodnią grzebią w Londynie Rumunia bierze ogon pod siebie, a więc spokój idyliczny i drzemka do około. Cóż gdy pewnego pięknego poranku przebudzi się ta senna panienka — Moskwa — i policzek nam wytnie! Cóż, gdyby ranek ten był bliższym, niż ci poczciwcy domyślać się chcą lub potrafią! W takim stanie rzeczy delegacja węgierska ma ważne i trudne zadanie przed sobą. Gdyby i ona pominęła ważne momenta polityczne, byłaby wygrana po stronie p. Beusta, gdyż wtedy nawet gdyby błędy popełnił, odpowiedzialność spadałaby nie na niego.“

Jeszcze dosadniej przemawiają inne, a nawet półurzędowe pisma węgierskie. Wykazują, że jeżeli mamy dotychczas pokój, zasługa to nie p. Beusta, ale p. Bismarka. „Austrja nie ma wojny, bo jej p. Bismark nie wypowiedział.“

Dnia 20. delegacja węgierska przyjmowała sprawozdania komisyjne, mianowicie co do różnic w pozycjach budżetowych, jakie te komisje a delegacja przedlitawska przyjęły. Co do budżetu ministerstwa finansów różnice są drobne. Tylko w sprawie regulaminu emerytalnego wnosi komisja węgierska, aby wszelka regulacja pensyj przychodziła do skutku tylko drogą obu prawodawstw. Co do budżetu marynarki komisja węgierska wnosi o 1,800.000 złr. więcej jak przedlitawska. Budżet spraw zagranicznych pójdzie gładko. Ale co będzie z budżetem armii lądowej?..

W czasie pobytu cesarza w Wiedniu dnia 20. do 23. b. m. miała się wytoczyć i sprawa przesilenia ministerjalnego. Pisma wiedeńskie nie umieją nic w tym względzie powiedzieć, tylko *Tagespresse* powiada, że małe są nadzieje rozwinięcia się tej sprawy, ale za to wielka rozsterka we frakcjach delegacji przedlitawskiej. Według *Pesti Naplo* dymisja p. Potockiego jest pewną, ale zmiana gabinetowa nie tak rychło nastąpi, gdyż do stanowczej decyzji uważają za potrzebne trochę cierpliwości, ściślejszego zespolenia i więcej pozytywnego kierunku politycznego niż ten, jaki się objawił w delegacji przedlitawskiej. *Pester Lloyd* powiada nawet, że „sprawa przesilenia gabinetowego w ostatnich dniach raczej się zacofała jak postąpiła. Rozprawy delegacji przedlitawskiej zbyt jasno uwydatniły przepaść, dzielącą przywódzców centralistycznych od hr. Beusta, niżby miano się spodziewać, że spółdziałanie tych żywiołów jako członków gabinetu z hr. Beustem, jako ministrem spraw zagranicznych, utworzą tę harmonię, jaka w wyższych sferach rządowych co do funkcyj państwowych nieodzownie panować musi. Na razie niepodobna się spodziewać tej harmonii, przynajmniej od osób, które tak natarczywie występywały. Przyszłość powinnaby okazać, że tak nie jest, a nie od p. Beusta trzeba żądać tego dowodu.“ *Ungarischer Lloyd* utrzymuje, że miano już rokować z p. Schmerlingiem, i że p. Herbst tylko pod tym warunkiem chce wstąpić do gabinetu, jeśliby albo ks. Karol Auersperg albo hr. Rechberg objął posadę p. Beusta.

Co do p. Herbsta, jestto bąk wiernany, przez niego samego puszczony. Mimo oświadczenia swego, że nie wejdzie do żadnego gabinetu, wszelkich jednak sprężyn używa, aby się tam dostać. Wszędzie jednak dworują sobie z niego. Wiadomość i *Nowej Pressy* z Gracu zapewniają, że nikt dotychczas nie proponował p. Waserowi wstąpienia do gabinetu.

Pewnem jest jedno, że centraliści utracili prawie zupełnie nadzieję dostania się do steru rządu.

---

## Nasi pełnomocnicy w Peszcie.

Półrocze ubiegłe pełne było ożywczych dla nas nadziei. Nękani uciskiem zaborców, wypowiedzenie przez Francję wojny Prusakom, przyjęliśmy z serdeczną radością, bo rezultatem jej spodziewaliśmy się, że będzie osłabienie sił jednego z ciemięzców naszych, a tryumf Francji, protektorki idei narodowości, reprezentantki cywilizacji i postępu, radośną zapowiedzią swobody ludów. Wypadki inny wzięły obrót, rozwinęły się jak najsmutniej. Z osłabieniem Francji, horyzont polityczny Europy coraz więcej zaciemnia się, burza jedna nas mija, a już druga grozi półkuli naszej. Z upadkiem Francji stosunki społeczne dochodzą do najwyższego naprężenia. Budowa dzisiejsza zachwiana w swych podstawach, ale waląc się rokuje nam nowy organizm, w którym tuszymy sobie, nie przemoc, lecz poczucie prawdy górować będzie.

Wśród takiego stanu rzeczy, ufni w świętość sprawy naszej, gdy inni, chociaż interes własny wskazywał im wspieranie Francji, rzucali się jednak przez bojaźń pod stopy brutalnej przemocy, myśmy wierni posłannictwu stali po stronie tych, co reprezentują, nie zmurszałą przeszłość i harmoniujący z nią absolutyzm, ale tych, co mają przed sobą przyszłość, bo krusząc monopol indywiduów, dobro ogólne, swobodę wszystkich, mają na względzie. Dbali o sprawę naszą, radziliśmy więc zagrożonej przewagą prusko-moskiewską Austrji, aby w zamian uległego poddawania się w niewolę, energicznem wystąpieniem ratowała swą przyszłość, rozpoczynając walkę z Moskwą w chwili, gdy jej sprzymierzeniec staczał bój z Francuzami, z hasłem odbudowania Polski, bo toby jej siły wzmogło, a Prusom i Moskwie klęskę zgotowało.

Gdy Moskwa i Prusy radowały się już myślą, iż wkrótce rządy Europy spoczną w ich ręku, nie mogliśmy, nie chcieliśmy wierzyć nawet, aby Austro-Węgry rozmyślnie unikały środków ratunku dla siebie, a mniej jeszcze, aby odsuwając się od państw, nieprzyjaźnych wzrastającej przewadze Prus i Moskwy i chętnych do stawienia temu oporu, schlebiały mocarstwom, czyhającym na zawładnięcie Europą. Gdy przeto monarcha wezwał na narady reprezentantów ludu, kraj nasz czując potrzebę wzmocnienia Austrji, „ze względu na g r o ż ą c e  w y p a d k i“ przepomniał na czas istniejące nieporozumienie i wysłał swych delegatów do Rady państwa.

Od tego czasu sytuacja polityczna coraz więcej wikłać się poczęła, wrogowie zaś nasi, zatrwożeni o swą przyszłość, obłudą i fałszem usiłowali zaskarbić sobie na dany wypadek przyjaźń naszą. Te umizgi świadczyły najlepiej, że do nas jutro należy, że głos nasz na szali wypadków zajmie poważne miejsce. Jeżeli więc kiedy, to dziś zadanie reprezentacji naszej może było dość uciążliwem, ale wielkiej doniosłości, poparcie więc nieść jej jak największe, uważaliśmy za rzecz obowiązku. Jakkolwiek więc skład delegacji do Rady państwa nie odpowiadał życzeniom naszym, a wybór przez tęż pełnomocników do wspólnych delegacyj nie budził bezwzględnej ufności, to jednak mimo to wierzyliśmy, iż miłość kraju wskrzesi w wysłańcach naszych natchnienie, i wzniesie ich na stanowisko, odpowiednie potrzebom chwili.

Przy rozpoczęciu obrad w delegacjach wspólnych wykazaliśmy wysokość zadania naszych pełnomocników. W nich to, Polska pozbawiona możności wypowiadania swych żądań, widzieć musiała moralnych reprezentantów sprawy naszej, od nich to zawisło nadanie jej kierunku, podjęcie nawet na porządek dzienny. Biorąc zaś te wszystkie względy na uwagę, wyraziliśmy przekonanie, iż wysłańcy nasi, wyjątkowemi okolicznościami postawieni są na tem stanowisku, iż kraj będzie winien im kiedyś swe uznanie; lub jeśli nie odpowiedzą wysokości zadania, złorzeczenie narodu towarzyszyć im będzie na zawsze.

Dziś obrady w delegacjach wspólnych zbliżają się do końca, dyskusja nad polityką zewnętrzną już nawet ukończona, mamy więc obowiązek zapytać pełnomocników naszych o rachunek z ich działań.

Z podjęciem kwestji wschodniej przez Moskwę, uganiano się gorączkowo za sprzymierzeńcami. Konferencje londyńskie nacechowały stanowisko różnych mocarstw, grupowanie się takowych przedstawiało i dla nas nie mały interes. Opuszczenie Francji przez Austrję stało się faktem. Zbliżenie jej do Prus również nie ulega wątpliwości. Głoszono nawet o myśli wskrzeszenia świętego przymierza. Dla reprezentantów Polski powstała więc konieczność oznaczenia swego stanowiska, nastręczała się sposobność z trybuny parlamentarnej wypowiedzenia światu do czego dążymy, po czyjej stronie są nasze sympatje. Wszystkie ludy niosą dziś protest przeciwko dzikości pruskiej, reprezentantów Polski było niemniej obowiązkiem dać należyty wyraz uczuć polskiego narodu. Jak więc wobec tego postąpili sobie nasi pełnomocnicy, w jaki sposób głos Polski doszedł do wiadomości dyplomacji? Oto polscy wysłańcy w Peszcie, zawikłani jak sądzić wypada w zakulisowe intrygi, w milczeniu przysłuchując się prowadzonym naradom, starali się sprawę Polski poddać zapomnieniu. Panowie Grocholski i Jabłonowski zamanifestowali tylko obecność Polaków w delegacjach, przemówieniem się w kwestji, która najmniej zasługiwała na poparcie, t. j. w kwestji funduszu dyspozycyjnego dla ministra spraw zagranicznych. Dla czego poprzysięgli oni sobie zachować ścisłe milczenie — nie wiemy, — najprawdopodobniej dla tego, że o to przez reprezentantów władzy byli uproszeni. Kraj jednak tego tłómaczenia nie przyjmie, skłamali oni bowiem posłannictwu swemu, utracili tem samem ufność jego. Czy jednak za owe stłumienie istotnych uczuć narodu naszego uzyskali oni chociaż dla Galicji w wewnętrznej gospodarce jakie ulepszenia? — Nie widzimy i tego, bo tem w chwili obecnej nie było czasu się zajmować. Kraj przeto wobec takiego zaniemienia swych wysłańców musi się uważać, iż jest bez steru, gdy zaś wyrzec się posłannictwa swego nie może, ludzi więc dobrej woli jest obowiązkiem, gdy ojcowie narodu wykazali swą nieudolność, starać się, aby złe było w sposób możebny naprawionem.

---

## KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

**Wiedeń** d. 21. stycznia.

# Wczoraj wrócił cesarz do Wiednia. Skutkiem tego poruszyła się znowu trochę sprawa przesilenia ministerjalnego. Dzisiejsze pisma podają w tej mierze najszaleńsze kombinacje. *Tagblatt* odważa się prezydjum gabinetu ofiarować p. Schmerlingowi (!!) a inne pismo zapewnia, że p. Herbst tylko pod tym warunkiem wstąpi do rządu, jeśli tekę spraw zagranicznych otrzyma ks. Auersperg albo hr. Rechberg. Mogę wam na pewne donieść, że są to sobie tylko koncepta, o których się w kołach kompetentnych nikomu nie śni. Stanowisko p. Beusta jest dzisiaj niezachwia

---

## Wrażenia

### ze zgromadzenia lwowskich do Rady miejskiej wyborców.

W przejeździe przez Lwów, poszedłem na zgromadzenie wyborców do Rady miejskiej z tą ciekawością i zaostrzoną uwagą, jaką zwykło wyradzać długie oddalenie z kraju. Obcy wśród tego zgromadzenia, nie mogłem ważyć słyszanych argumentów na wadze osobistej wartości mowców; nieobeznany ze stronnictwami i z koterjami politycznemi we Lwowie, nie mogłem skłonnością polityczną nachylać mej sympatji do tego lub owego oratora; nieświadomy sprężyn i aparatów zakulisowych politycznej areny lwowskiej, nie rozumiałem głosów niecierpliwości tam, gdzie mówiący nie znużył jeszcze uwagi słuchaczów, ani też oklasków dawanych w miejscach, które bynajmniej na poklask nie zasługiwały. To więc co powiem o zgromadzeniu wyborców nie będzie krytyką, sądem, ale wrażeniem człowieka który zwykł się zastanawiać nad każdym objawem życia narodowego i wyciągać z niego wnioski ogólnego pożytku.

Otóż, uderzyła mnie przedewszystkiem powaga zgromadzenia. Żadne zgromadzenie wyborcze za granicą, nie wytrzyma pod tym względem porównania ze zgromadzeniem lwowskiem. Posiedzenia nawet parlamentu angielskiego i prawodawczej Izby francuzkiej, nie odbywają się z takim konsularnym spokojem, z jakim się odbyło zebranie w ratuszu. Powaga ta jest dobrem świadectwem dla publicznego obyczaju mieszczan lwowskich. Na galerji wprawdzie obyczaj ten inaczej się przedstawiał. Spostrzegłem tam ulicznych chłopców, którzy mieli snać ulubionych sobie mowców, bo po każdem zdaniu przez nich wypowiedzianem, jakby na komendę radośnie hałasowali. Spostrzegłem także osoby dosyć podejrzanej fizjonomii, które mowcom nie posiadającym ich uznania, przerywały na sposób francuzkiego Glais-Bizoina wykrzyknikami, obrachowanymi na zmylenie wywodów mówiącego.

Ale, co innego galerja, a co innego wyborcy. Zachowanie się ostatnich odpowiedniem było ważności przedmiotu, który ich zgromadził. Dla czegoż, niestety, pod tą powagą prędko zauważyłem usposobienie, które naszym praojcom, zebranym w koło sejmowe niejednokrotnie nie dozwoliło dogadać się do czegoś jasnego i stanowczego.

Komitet wybrany przez tychże wyborców do ułożenia listy kandydatów na radców miejskich, dokończył swą pracę i przedstawił wyborcom zasady, jakiemi się kierował przy układaniu listy kandydatów. Rozprawy powinny się więc toczyć o owych zasadach i sposobie układania listy, następnie powinnyby pójść propozycje zmian w liście, których kilku wyborców życzyło sobie. Jednakże rozprawa w tych granicach samym przedmiotem wskazanych, długo utrzymać się nie mogła. Polacy miary nie lubią. Szybko więc znaleźli się tacy, co przeszli rozsądną granicę i wystąpili przeciwko kompetencji komitetu. Zapomnieli, że sami udzielili mu mandat, że komitet dokonał tylko roboty, którą mu zalecili dokonać, i napadali na niego jakby był władzą narzucającą im oficjalnych kandydatów. Napróżno tłumaczono, że lista jest projektem, materjałem, który wolno każdemu zużytkować, albo nie zużytkować; że wola niczyja i sumienie niczyje nie jest nią skrępowane. Nic to powiadamy nie skutkowało. Opozycja coraz bardziej występowała przeciwko swoim mandatarjuszom w tem rozumieniu, jakby byli władzą a publiczność przyklaskiwała tym, którzy całą ich robotę obalić chcieli.

Ha! pomyślałem sobie, żyje jeszcze pomiędzy nami odwieczne usposobienie, które zawsze pchało przodków naszych na drogę opozycji i protestów przeciwko wszelkiej, choćby moralnej władzy. Ono to sprawiło, że Polska w końcu jakby nie miała rządu. Ono to zwracało Polaków przeciwko własnym uchwałom, własnym prawom, przeciwko własnym wnętrznościom. W usposobieniu tem poznałem smutnie po świecie słynną naszą anarchię.

Niebezpieczne jej dla samorządu zjawisko należy wytykać i ścigać wszędzie gdzie się okaże. Przy zjawiskach bowiem anarchii nigdy nic nie zbudujemy. Ona pracę organiczną konsolidowania narodu zrobi pracą owych prządek rozcinających dzisiaj wątek, który wczoraj uprzędły.

Okazanie się tego odwiecznego wroga, tem groźniejszego, że ufundował się w charakterze naszym, zasępiło mi duszę i sprawiło, że wrażenie moje z pierwszego zgromadzenia obradujących rodaków, jakie po długiej nieobecności w ojczyźnie widziałem, nie podniosło mi serca. Raz zaś w kierunku spostrzegania ujemnych stron zwrócona uwaga, zaczęła dostrzegać same już tylko niedostatki.

Uderzył mnie więc dalej nietylko brak mowców, bo z wyjątkiem jednego, inni nie byli oratorami, ale co gorsza brak loicznie mówiących. Myśl z myśli nie wysnuwała się. Przeskakiwała ona z swobodą konika polnego na przedmioty, które nic wspólnego z założeniem nie miały, i do bodziła do wcale nie konsekwentnych rezultatów. — Potrzeba do programów szkolnych wprowadzić naukę filozofii, jeżeli chcemy, aby głowy rosnącego pokolenia nie były tak nieloiczne jak nasze.

Obok nieloiczności rzucały się w uszy skutki złej, niemieckiej edukacji, w języku kilku mówiących, pełnym błędów oraz grzechów przeciwko czystości ojczystej mowy, za które majestat ducha narodowego udzielać tylko zwykł rozgrzeszenie pod warunkami pilnego czerpania z odradzającej krynicy polskiej, klasycznej literatury.

Z faktów przytoczonych przez mowców, najboleśniej raził ten, który przekonał obecnych, że prywata i różne boczne względy wielką odgrywały rolę w sprawach publicznych Lwowa, jakoteż ten, który wykazał wielką lekkość w spełnianiu publicznych obowiązków. Jeden z mowców wymienił liczbę pilnych oraz regularnie uczęszczających radców na posiedzenia przeszłej Rady. Niestety, nie zrównoważyła ona liczby próżniaków, którzy stałą nieobecnością swoją na posiedzeniach tejże Rady, dali świadectwo ubóstwa swojej moralności publicznej.

Oby przyszli radcy, na których głosować będą obywatele miasta, byli pilniejsi od poprzednich, sumiennem zaś a niezmordowanem spełnianiem swego obowiązku uczynili z Rady miejskiej miasta Lwowa wzór dobrego, miejskiego zarządu dla całej Polski.

23. stycznia 1871.

ne, a dopóki on jest u steru, pp. Schmerling, [illegible] i Herbst nigdy się nie dostaną do [illegible] Kanclerz pragnie ugody między Niemcami i Polakami, a widząc, że doprowadzić do niej może tylko p. Potocki, wszelkich użyje wpływów u dworu, aby go utrzymać.

Mogę wam podać niejakie wiadomości o stanowisku, jakie Austrja zajmie na konferencji w sprawie Dunaju. Na mocy traktatu paryzkiego z r. 1856 ustanowiono dwie komisje do uregulowania Dunaju. Jedna, europejska, złożona z reprezentantów państw, na traktacie podpisanych, miała uregulować Dunaj dolny, druga zaś, złożona z reprezentantów państw naddunajskich, Dunaj górny. Europejska miała tylko dwa lata być czynną, ale pracowała z świetnym skutkiem do dzisiaj, podczas gdy druga nic nie robiła, a to z tego powodu, że księztwa Naddunajskie, którym według traktatu przysługiwał w komisji tylko głos doradczy, na każdem posiedzeniu domagały się stanowczego i tym sposobem czynność komisji zupełnie udaremniały. Teraz domaga się Moskwa, aby komisję europejską rozwiązano a w naddunajskiej reprezentantom księstw głos stanowczy nadano. Tym sposobem chce ujścia Dunaju usunąć z pod kontroli innych mocarstw, mianowicie Anglii, a sama w komisji drugiej przez księstwa Naddunajskie wywierać wpływ przemożny. Moskwę popiera w tem Turcja, która także chciałaby się uwolnić od uciążliwej kotroli europejskiej. Tylko Austrja żąda utrzymania komisji europejskiej obawiając się paraliżującego wpływu Moskwy w komisji naddunajskiej, tem więcej, gdy przy wielkiej powadze komisji europejskiej dałoby się wiele pożytecznego zrobić dla uregulowania Dunaju. Austrję poprą zapewne Anglia i Prusy, któreby z rozwiązaniem komisji europejskiej straciły swój wpływ na sprawę Dunaju, niemając żadnego reprezentanta w komisji naddunajskiej. Że i Francja stanie po stronie Austrji, można wnosić z tego, iż w r. 1865 właśnie ona proponowała przedłużenie komisji europejskiej na 10 lat, który to wniosek jednak *ad acta* złożono. Austrja zatem zapewne zwycięży w tej sprawie na konferencji.

## Przegląd polityczny.

Bismark pod datą 9. stycznia w obszernym okólniku do agentów pruskich przy dworach zagranicznych, odpiera postawione Prusakom zarzuty infamii przez francuzkiego ministra spraw zagranicznych hr. Chaudordy. Dzikiem postępowaniem według niego, gwałceniem praw międzynarodowych odznaczają się jedynie Francuzi a zwłaszcza Turkosi i Arabi. Obronę zaś swą zakończa on zwykłą piosnką, składając odpowiedzialność za nieszczęścia wojny na przywódzców Francji.

„Gdy władcy Francji mieli zamiar niepodsyeania nienawiści obu walczących narodów, pisze dyplomata najezdcy, ale umożliwienie powrotu pokoju, daliby sposobność ludowi francuskiemu dowiedzenia się prawdy na niezawodnej drodze wolnej prasy i swobodnego myśli wyrażenia, i pospieszyliby podzielić ciążącą na nich odpowiedzialność z przedstawicielami narodu. Natomiast widzimy, że prasa we Francji będąc monopolem w rękach despotycznego rządu, ukrywa wypadki fałszuje położenie rzeczy i daje się użyć do wyzyskiwania przesądów, w jakich systematycznie wychowywano Francuzów pod względem ich pierwszeństwa w świecie i praw do panowania nad innymi ludami.

„Rząd obrony narodowej podbudza namiętności ludowe, nie czyniąc zabiegów utrzymania ich w granicach obyczajności i prawa narodów: nie chce on pokoju, gdyż pozbawia się przez swe słowa i czyny możności przyjęcia go nawet w razie własnego na to zezwolenia, a to dla wyrodzonej postępowaniem rządu opinii mas. Rząd francuski rozbudził namiętności, nie umiejąc nad niemi panować, ani ich utrzymać w granicach prawa narodów i europejskich zwyczajów wojennych Jeśli wobec podobnych zdarzeń zmuszeni jesteśmy do surowego wykonywania prawa wojny, nad czem ubolewamy, i co nie leży ani w charakterze ludu niemieckiego ani w tradycjach naszych według świadectwa wojen 1864 i 1866 r., to odpowiedzialność za to spada na osoby, które nie powołane ani uprawnione podjęły przedłużanie wojny napoleońskiej z Niemcami, zaparłszy się tradycji europejskiego sposobu prowadzenia wojny i zmuszając do walki naród francuski.“

Protest rządu paryskiego i delegacji rządowej z Bordeaux, z którego przed kilku dniami podaliśmy wyjątek, brzmi jak następuje:

„Objaśniamy niniejszem gabinety europejskie i opinię powszechną świata o obchodzeniu się, jakiego armia pruska nie waha się stosować do miasta Paryża. Oto cztery już blisko miesiące, jak obsacza wielką stolicę, i trzyma na uwięzi jej dwa miliony czterykroć sto tysięcy mieszkańców. Pochlebiała ona sobie, że ich zmusi do poddania się w dniach kilku. — Liczyła na bunt i omdlałość. Brakło jej tych sojuszników i powołała głód na pomoc.

„Zaskoczywszy oblężonych, którzy pozbawieni byli pomocy armii, a nawet uorganizowanych gwardyj narodowych, zdołała ich otoczyć swobodnie obręczą str sznych szańców, najeżonych baterjami, które niosą śmierć na 8 kilometrów.

„Osłonięta temi wałami armia pruska odparła ataki załogi, i poczęła bombardować niektóre forty. Paryż pozostał zamknięty.

„Wtedy bez poprzedniego zawiadomienia armia pruska skierowała przeciw miastu olbrzymie pociski, których ogromny kaliber dozwala im dosięgać na przeszło milę odległości.

„Od czterech dni gwałt ten jest w toku wykonania.

„Ostatniej nocy przeszło 2000 bomb padło na dzielnice Montrouge, Grenelle, Auteuil, Passy, Saint Jacques i Saint-Germain. Zdaje się, że były wycelowane umyślnie na lazarety, więzienia, szkoły i kościoły. Kobiety i dzieci w łóżkach druzgotane były bombami. W Val-de-grace chory został zabity, kilku było rannych. Liczne są te bezbronne ofiary, i nie miały żadnego sposobu zabezpieczyć się przed tą niespodziewaną napaścią. Potępiają ją głośno ustawy moralności, zowiąc zbrodnią zadawanie śmierci bez okrutnej potrzeby wojny. Otóż potrzeba ta nie uniewinniała nigdy bombardowania gmachów prywatnych. Rzeź spokojnych obywateli, burzenie miłosiernych zakładów, cierpienie i słabość zawsze znajdowały łaskę u siły, i jeżeli jej nie rozbrajały, to przynosiły jej hańbę.

„Prawidła wojskowe zgodne są z owemi wielkiemi zasadami ludzkości. Jest zwyczaj, mówi autor, najbardziej uwierzytelniony w tym przedmiocie, że oblęgający oznajmia, jeżeli mu to jest możebnem, zamiar swój bombardowania miasta, ażeby niewalczący, a głównie kobiety i dzieci, mogły oddalić się i szukać bezpieczeństwa.

„Może być jednak czasem potrzebą zaskoczyć nieprzyjaciela, aby nagle zdobyć pozycję i w razie takim nieoznajmienie bombardowania nie będzie stanowić pogwałcenia ustaw wojennych.

„Komentujący ów tekst dodaje: „Zwyczaj ten odnosi się do ustaw wojny, która jest walką między dwoma państwami, a nie między dwoma prywatnymi ludźmi. Oszczędzać o ile można ostatnich, jest wyłączną cechą wojny. Dlatego aby uchronić wielkie ogniska ludności przed niebezpieczeństwami wojny, uznaje się je najczęściej za miasta otwarte. Ludzkość wymaga, aby mieszkańcy byli zawiadomiani o chwili otwarcia ognia, ile razy działania wojskowe na to zezwalają.“

„Tu wątpliwość nie jest możebną.

„Bombardowanie Paryża nie jest przedwstępem akcji wojskowej, jest zniszczeniem z zimną krwią obliczonem, systematycznie dokonywanem i niemającem innego celu, jak rzucenie popłochu między ludność cywilną za pomocą pożarów i mordów.

„Prusom zachowany był ten zamach bez nazwy na Paryż, który im tyle razy otwierał gościnne swoje mury.

„Rząd obrony narodowej protestuje głośno wobec cywilizowanego świata, przeciw temu bezużytecznemu aktowi barbarzyństwa i łączy się sercem z uczuciami ludności oburzonej, która daleką będąc od upadku ducha z powodu tych gwałtów, czerpie w nich nową siłę, aby pokonywać i odeprzeć hańbę obcego najazdu.

„Podpisano: *Jenerał Trochu, Juliusz Favre, Emanuel Arago, Ernest Picard, Juliusz Ferry, Garnier-Pages, Juliusz Simon, Eugeniusz Pelletan.*

„Członkowie delegacji rządu obrony narodowej, ustanowionej w Bordeaux, przyłączają się do tej uroczystej protestacji przeciw bombardowaniu Paryża, podpisanej przez ich kolegów.

*Ad. Cremieux, Glais-Bizoin, J. Fourichon, L. Gambetta.*“

Jednocześnie z powyższym protestem zarządców Francji, reprezentanci dyplomacji zagranicznej, pozostali w Paryżu, wnieśli z swej strony protestację przeciwko naruszeniu przez Prusaków istniejących zwyczajów wojennych. — *Staats Anzeiger* ogłasza obecnie odpowiedź Bismarka, adresowaną do posła szwajcarskiego w Paryżu dr. Kerna na reklamacje paryzkiego ciała dyplomatycznego. W niej Bismark twierdzi, że reklamacje te są w myśl prawa narodów nieuzasadnione; już w dwóch dawniejszych notach zwracaną była uwaga na niebezpieczeństwo pozostania w Paryżu. Posuwające się operacje oblężnicze nie mogą być z góry zapowiadane, należało być przygotowanym na to, że Paryż wystawiony jest na strzały. Neutralni mieli całe miesiące wolne, i wolno im było opuścić Paryż; członkom Ciała dyplomatycznego udzielone upoważnienie utrzymanem jeszcze będzie przez międzynarodową grzeczność; innym zaś poddanym państw neutralnych nie pozostaje inny środek wydobycia się, jak kapitulacja Paryża.

## Kronika wojenna.

*Posener Ztg.* była doniosła w numerze swym z dnia 29. grudnia r. z. o srogim obchodzeniu się Francuzów z jeńcami niemieckimi, mianowicie z niejakim panem doktorem Schmidtem, lekarzem i kolegami, którym miano odebrać zegarki, pieniądze i t. d. i nie zwrócić. Pan doktor Schmidt jak czytamy w *Dzien. Pozn.* prostuje obecnie w *Posener Ztg.* to doniesienie i powiada, że tak jemu jak i jego kolegom odebrano tylko konie z rzędem i pałasze, a wszystkie inne rzeczy pozostawiono.

Między obwieszczeniami *Dziennika Poznańskiego* znajdujemy następujące urzędowe ogłoszenie komendy wojskowej o jeńcach francuzkich.

„Mieszkańcy miasta interesują się wielce o uwięzionych tutaj jeńców francuzkich i stwierdzają to przez rozdzielanie rozmaitych datków pojedyńczym osobom, które w tym celu do swych mieszkań zapraszają. Ponieważ przez to nie zawsze najpotrzebniejsi wsparcie to odbierają i dużo nieporządku przez rozdawanie gorących napojów powstało, zatem zakazałem jak najsurowiej wstęp do mieszkań prywatnych. W interesie jeńców, wzywam więc dobroczyńców ażeby podobne zawezwania poprzestali a ofiarowane dary tutejszej komendanturze przekazali, która takowe pomiędzy najpotrzebniejszych podzieli lub podług przeznaczonego adresu interesującym doręczy.

Poznań 12. stycznia 1871.

Królewska komendantura
*von Krävel.*“

(Co to ma znaczyć, każdy łatwo zrozumie.)

Z Gdańska donosi *Przyjacielowi Ludu* żołnierz, który jeńców francuzkich przy wożeniu ziemi taczkami pilnował, że 6 Francuzów kryjąc się przed zimnem w dołach, z których ziemię na taczki nakładali, zostali zarywającą się ziemią przysypani. Uratowano z nich tylko jednego i to jeszcze tak nieszczęśliwie, że mu przy odkopywaniu nos nacięto szpadlem.

**Wschodni teatr wojny.** Do *Tagespresse* piszą o bitwach nad Lisaine:

Z górnego Renu 16. stycznia.

Od wczoraj nad Lisaine zapałała wielka bitwa pomiędzy wojskami Werdera i Treskowa i napierającą na nie wschodnią armią francuską. Ta ostatnia bezpośrednio po potyczce pod Villersexel prawem skrzydłem nie przestawała podążać ku Belfortowi, pod l'Isle zaskoczyła pruską straż przednią z korpusu Treskowa i wzięła do niewoli. Sam jenerał w dniu 9. stycznia z pierwszą dywizją rezerwy wystąpił naprzeciw nieprzyjaciela i zamierzał uderzyć na Villersexel, chcąc w ten sposób walczących tam Francuzów przeciw korpusowi Werdera i dywizji Schmerlinga wziąć we dwa ognie. Spóźnił się jednak trochę z tą swoją operacją. Prawe skrzydło francuskie wyszło naprzeciw niego i zatrzymało go w marszu. Zagrożony przeważnemi siłami nieprzyjaciela, odciągnął Treskow do pozycji swoiej między Arcey i St. Marie, gdzie łączą się drogi z Villersexel i L'Isle. Tutaj 13. stycznia nastąpiła bitwa, w której Treskow pobity został, i napierany od francuskich korpusów Billiot i Bressolles musiał się cofnąć za rzekę Lisaine.

Równocześnie z ruchem zaczepnym prawego skrzydła na krańcu jego poboczny oddział pułkownika Bourras posuwał się wzdłuż szwajcarskiej graniey i uderzył 13. stycznia na oszańcowane pozycje Niemców pod Herimoncourt, Abbevilliers i St. Croix. Walka na całej linii trwała aż do wieczora, ale nie miała żadnego rezultatu.

W nocy otrzymali Niemcy znaczne posiłki, w skutek czego Bourras nie ponowił na drugi dzień ataku. Ruch zaczepny tego pobocznego oddziału miał jak się zdaje na celu zasłaniać operacje prawego skrzydła ku Arcey i St. Marie.

Od czasu potyczki pod Villersexel zaszło wiele rekonesansowych potyczek pomiędzy Montbeliard a St. Croix, koło Audincourt, Seloncourt i Herimoncourt.

Jenerał Werder zagrożony posuwaniem się prawego skrzydła francuzkiego w komunikacjach swoich z Treskowem, nie omieszkał po bitwie pod Villersexel, odstępując szybko za Lisaine wznowić komunikacyj swoich z korpusem oblężniczym. Vesoul i Lure opuszczone przez Niemców zajęte zostały przez Francuzów, którzy zawładnęli koleją do Langres i zburzyli telegraf do Epinal. Główna siła wojsk niemieckich zajęła stanowisko między Montbeliard i Frahier, które to stanowisko wczoraj Bourbaki zaatakował. Ta pozycja ma około dwóch mil przestrzeni, ale jest bardzo silną i zasłania zupełnie Belfort, który leży po za centrum niemieckiej linii frontowej. W ostatnich czasach pozycje nad rzeką Lisaine zostały silnie oszańcowane, mianowicie punkty: Montbeliard, Hericourt i wyżyny Vaudois. Sprowadzono niektóre ciężkie działa z Cravanche, z zachodniej linii osaczenia Belfortu i ustawiono w pozycji nad Lisaine. W tej chwili pilnuje Belfortu jedna tylko dywizja Debschütz, i codziennie się obawiają wycieczki z fortecy.

Tymczasem słychać ciągle o nowych posiłkach, które nadchodzą z Niemiec przez Nancy i Epinal i powtarza się znowu pogłoska (sprawdzona dzisiaj; p. r.) o zamiarze Mantenfla uderzenia ze swoim 2 i 7 korpusem na tyły i boki Bourbakiego i naciskania go ku Szwajcarji. Siódmy korpus zdaje się że rusza pod Gray, podczas gdy drugi ma podążać ku Vesoul i Lure. Garibaldi i Cremer ruszyli w tych kierunkach naprzeciw nieprzyjaciela i sądzą tu, że im się uda go powstrzymać. Drogi w górach zasypane są śniegiem, co utrudnia ogromnie pochody, i czem daje się objaśniać dotychczasowa opieszałość operacyj Bourbakiego. Zaprowiantowanie staje się także trudnem, i wojska w ogóle cierpią wielki niedostatek. W Wogezach i górach Jury obrońca ma tę korzyść wobec najezdcy, że ten ostatni rzadko kiedy rozwinąć może swoje siły.

**Paryż.** Dzienniki francuzkie pełne są najrozmaitszych epizodów o bombardowaniu miasta. Nie omal że każda bomba pruska ma tam swoją biografię. Istotnie granaty pruskie sprawiają wielkie zniszczenia w budowach, nie zadają jednak zbyt licznych ciosów śmiertelnych.

*Electeur libre* zamieszcza w numerze swym z 15. b. m.:

P. Ch. Chevreul dyrektor muzeum wystosował do akademii nauk i umiejętności następującą protestację:

„Ogród roślin lekarskich (Jardin des Plantes) utworzony edyktem Ludwika XIII z 3. stycznia 1626, przetworzony w muzeum historji naturalnej w dniu 23. maja 1794, bombardowany był pod panowaniem Wilhelma I. króla pruskiego, za kanclerstwa hr. Bismarka, przez armię pruską w nocy z 8. na 9. stycznia 1871. Dotąd był on szanowany przez wszystkie stronnictwa i wszystkie władze narodowe i obce.

Paryż 9. stycznia 1871. *E. Chevreul.*“

Akademia postanowiła protestację pana Chevreul umieścić na czele sprawozdania ze swoich posiedzeń i ze swej strony ogół profesorów muzeum postanowił, że na pomniku marmurowym umieszczonym w galerji zakładu, otoczonym pociskami, będzie wyrytą protestacja jego dyrektora.

*Electeur libre* mówi, że bomby zniszczyły w części wspaniałą szklarnię orchideów, zbiór jedyny w świecie i podziwiany przez świat cały.

## KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Autor „Kroniki lwowskiej“ w *Dzienniku Poznańskim*, uchodzący za sprytnego Odysseja w przepływaniu między Scyllą a Charybdą dzienników lwowskich, i jakoby „bezstronnie“ traktujący przedmioty ich polemiki, w ostatniej swojej kronice dał dowód niepospolitej bezstronności, przy pouczaniu Poznańczyków o przebiegu polemiki w sprawie odczytów dla kobiet we Lwowie. Zaznacza on, iż na list pani Dobieszewskiej, ogłoszony w *Dzienniku Polskim*, jeden z dotkniętych nim prelegentów, p. Zgórski, wydrukował w *Gazecie Narodowej* (w której, — dodaje nawiasem ów autor — już poprzednio zamieszczo o protest stu kilku słuchaczek przeciw krytyce „jednej słuchaczki“) ostrą a niekoniecznie godną odpowiedź. Tymczasem wiadomo przecie, że cała owa wojna kokosza w sprawie odczytów wrzała tylko w szpaltach *Dziennika Polskiego*, gdzie pojawiły się i niegrzeczne zarzuty, i odpowiedzi i protestacje, *Gazeta Narodowa* zaś nie tylko, że nie umieściła w tej sprawie żadnej „niekoniecznie godnej odpowiedzi“ p. Zgórskiego, lecz odmówiła nawet umieszczenia w swych szpaltach owego później w *Dzienniku Polskim* ogłoszonego pisma p. Dobieszewskiej, uważając zawarte w niem zarzuty za wypływ jednostronnego sądu autorki, nieobeznanej zresztą wcale z tutejszemi stosunkami i warunkami. W ogóle *Gazeta* w sprawie tej nie zabierała nawet głosu, wyraziła tylko zdziwienie z niepotrzebnie nadanego jej rozgłosu, gdyż nie uznając za słuszne zarzutów p. Dobieszewskiej, nie mogła zarazem nazwać właściwem wystąpienie prelegentów, którzy z lużnego głosu „jednej z słuczaczek“ biorąc pochop do polemiki na serjo, i wywołując protest „stu kilku słuchaczek,“ dali tem dowód wygórowanej drażliwości i brakn taktu. Zkąd więc przyszło „bezstronnemu“ autorowi „Kroniki lwowskiej“ w *Dzienniku Poznańskim* napleść tyle o udziale *Gazety* w tej naiwnej polemice?

Frakcja świętojurska, jak się dowiadujemy zawiązała na serjo rokowania o zgodę z stronnictwem młodoruskiem, reprezentowanem na zewnątrz przez Stowarzyszenie „Proświty.“ Ze strony „Proświty“ prowadzić mają te rokowania pp. Wachnianin i Szuszkiewicz, a na ostatniem zgromadzeniu tego Stowarzyszenia, w tych dniach odbytem, panowie ci przedłożyli sprawozdanie co do wstępnych warunków tych rokowań.

Z *Dziennika Poznańskiego* dowiadujemy się, że galicyjska kasa oszczędności udzieliła na wsparcie ziomków naszych we Francji 1.000 złr. Przyznajemy się, że nic dotąd nie słyszeliśmy tu o tym darze kasy oszczędności.

Wczoraj w południe kilka osób otrzymało listy od znajomego swego p. U. K, ukończonego słuchacza filozofii i nauczyciela prywatnego, liczącego lat około 26 z pożegnaniem i wiadomością, iż dla przyczyn, których nie wymienia bliżej, postanowił odebrać sobie życie, i że w chwili odebrania tych listów już pewnie zginął od zażytej trucizny. W końcu dodaje, ażeby nie szukano za nim napróżno, gdyż nikt nie zdoła znaleść jego trupa. Policja natychmiast zawiadomioną została o tym wypadku.

Ostatniemi czasy pojawił się w mieście naszem młody oszust, średniego wzrostu, blondyn w czapeczce oficerskiej (jakich zwykli pp. urzędnicy z prowincji używać) rozdając listy po handlach z zamówieniami z prowincji, i przedstawiając się, jako siostrzeniec lub też inny kuzyn zamawiającego. W listach tych uprasza zamawiający, (przyczem zwykle oszust najdokładniejszy adres podawał) by oddawcy t. j. siostrzeńcowi wydać 10 złr., które dla trudności zmieniania grubszego banknotu, jak np. 1000 złr. temuż jadącemu do miasta na drobne wydatki dać nie mógł, takowe zaś wraz z zamówionemi towarami odebrać sobie za zaliczką pocztową. Kuzynek ten wydawał pokwitowania podpisując się wyrobionem pismem: „Wincenty Sokołowski c. k. akcesista.“

W piątek po południu koło kościoła NPM. Śnieżnej dwóch malców, liczących 8 i 9 lat, wydzierając sobie kawałek chleba, posprzeczało się tak namiętnie, że jeden z nich, 8 letni, dobywszy scyzoryka, ugodził nim małego przeciwnika tak nieszczęśliwie, że musiano go omdlałego odwieść do szpitalu. Małego napastnika zaś zaprowadzono do policji.

Wczoraj około godziny 5. wieczorem wybuchł pożar w składzie rozmaitych starych gratów przy pralni wojskowej na Stryjskiem. Zaledwie przytłumiono ten ogień, strażnik z wieży sygnalizował silny pożar w trzeciej dzielnicy, na drugim więc końcu miasta. Gorzały wielkie stajnie przy koszarach kawalerzyckich na Korytach. Około godziny 7mej i ten pożar był już stłumiony.

— **Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców** zdał komitet przedwyborczy sprawę z swoich czynności. Referentem był dr. Madejski.

Przedstawił on najpierwej zasady, któremi się komitet przedwyborczy przy ustawieniu listy kandydatów kierował. Główniejsze z tych zasad były: 1) aby stawiać kandydatów, pojmujących sprawę ogólną narodu i miasta, bez względu, do jakiego obozu politycznego należą; 2) podług agend i pojedyńczych sekcyj przyszłej Rady miejskiej dobierać ludzi specjalnie do tych agend i sekcyj uzdolnionych; 3) pominąć kandydatury wszystkich osób, które w jakimkolwiek stosunku z przedsiębiorstwa lub z innego interesu stoją z miastem, i w którym ostatecznie Rada miejska rozstrzyga; 4) z dawnych radnych postawić kandydaturę najczynniejszych i najpotrzebniejszych; 5) starać się, aby takich kandydatów wybierać, którzy mają chęć i wolę i czas odpowiedni do pełnienia obowiązków.

W gronie wyborców znalazło się kilku malkontentów, niepostawionych lub pominiętych w liście komitetu przedwyborczego, a jeden tylko, który słusznie zarzucił, że gdy wszystkie szkoły, uniwersytet, gimnazja, technika i szkoły realne są reprezentowane na liście kandydatów, to szkoły ludowe są zupełnie pominięte.

Najdotkliwiej, chociaż tylko konceptami, a nie argumentami, uderzył p. Karol Armatys na komitet. Bez wszelkiej podstawy, i na zupełnie zmyślonych datach, z działania komitetu niby wziętych oparł swe zarzuty. Panowie Romanowicz, dr. Popiel Dobrzański i sprawozdawca wykazywali mu szczegółowo, że na faktach fałszywych się opierał

Drugi pominięty kandydat wystąpił w obronie dotychczasowej Rady miejskiej przeciwko zarzutom, które jej poczynił p. Dobrzański, a jak zaczął opowiadać rozumiem, to opowiadaniem swem potwierdzał nie zarzuty Radzie czynione, a mianowicie, że przez 10 lat Rada bardzo mało, a prawie nic dla szkół nie zrobiła, i ustępuje, zostawiając jedynie niektóre plany na papierze.

W ogóle jednak żaden z oponentów nie wdał się w rozbiór zasad, któremi się komitet kierował, i w rozbiór listy kandydatów. Naturalnie, że gdzie przynajmniej jest tysiąc kilkaset osób, ambicjonujących aby je do Rady wybrano, tam żadna lista kandydatów nie może znaleźć powszechnego uznania, już dlatego, że tylko sto imion mieści. Każdy, dobijający się tej godności, tworzy sobie, dobrawszy kilku kandydatów innych, osobną listę, drukuje, rozrzuca — agituje. Takich list pojawiło się w ostatnich dniach kilkanaście, a wszystkie koteryjne, na chybił trafił stawiające kandydatury, bez względu, że wielu kandydatów jest niewybieralnych, lub nic nie robili, zasiadając w Radzie, lub że kandydatury przyjąć nie chcą. A wszystkie prawie te pokątne listy dyktowane są zawiścią koteryjną, i tylko z swojej koterji lub partji stawią kandydatów!

Dzisiaj pojawi się także lista kandydatów, którą grono szynkarzów zestawiło. Szynkarze ci uznali, że nie są należycie w Radzie miejskiej reprezentowani, więc na swą listę pod tytułem propinatorów lub właścicieli realności wzięli kilkunastu szynkarzów, wymazawszy tak zwaną inteligencję!

Wiedząc ten stan rzeczy, komitet przedwyborczy przedstawił swą listę wyborcom, radząc jedynie, ażeby ją wzięto za podstawę do głosowania, jeżli głosowanie nie ma się zupełnie rozbić, i trwać dni kilkanaście, a może i dłużej, gdy żadna lista nie osiągnie absolutnej większości.

W sobotę odbyło się zgromadzenie reprezentantów izraelickich i Szomer Izraela, i po długiej debacie uchwaliło głosować na listę przez komitet przedwyborczy miejski ułożoną.

W niedzielę w południe odbyło się poufne zebranie komitetu przedwyborczego Tow. demokratycznego, i postanowiło głosować również na listę komitetu przedwyborczego, z wyjątkiem 5 czy 6 kandydatów, których członkowie Tow. dem. będą kreślić, a natomiast swoich stawiać kandydatów.

W końcu donieść musimy, że w pierwotnej liście komitetu znowu zaszło zmian kilka. Pan Jaroszewski Antoni i pan Grabiński Władysław oświadczyli komitetowi, że mandatu do Rady miejskiej przyjąć nie mogą. W miejsce ich komitet postawił p. Jaśkiewicza Kajetana i dr. Majewskiego Władysława.

Szczegółowe, stenografowane sprawozdanie z niedzielnego zgromadzenia wyborców podamy jutro, umyślnie w tym celu, ażeby ci wyborcy, którzy nie byli na zgromadzeniu przekonać się mogli, jak *Dziennik Polski* w najprzewrotniejszy sposób zdał sprawę z tego zgromadzenia, przekręciwszy, pozmieniawszy jedno poopuszczawszy lub pododawawszy drugie, ażeby tylko skłonić wyborców do głosowania na listę, którą jemu samemu podobało się ułożyć. Redaktora *Gazety Narodowej* przedstawił jako protektora dawnych radnych, podczas gdy tenże na zgromadzeniu właśnie na dawną Radę uderzył i wytknął jej wady, między któremi zwrócił szczególnie uwagę, iż w kwestjach osobistych kierowała się protekcyjnością.

— **Spis zmarłych we Lwowie** od 19. do 22. stycznia. Marja Suchodolska *recte* Sokołowska, z ubogiego domu, lat 61, na gruźlicę płuc. Bazyli Wojtowicz, zarobnik, na rozdęcie płuc. Barbara Laskowska, zarobnica, lat 50, na zapalenie płuc. Katarzyna Nowicka, zarobnica, lat 83, ze starości.

— **Przeciw cholerze** wymienia *Gazeta Lekarska* jako najskuteczniejszy, doświadczony już środek, wynalazku lekarza rzymskiego, p. Sokratesa Cadet, siarek rtęci, (Etiopem miseralem), który w ilości od 10 gramów do dwu skrupułów użyty przez chorego zaraz po pierwszych objawach cholery, lub nawet w kilka godzin po nich, ma niezawodnie leczyć w przeciągu kilku minut tę straszliwą chorobę.

— **Wrocław** dnia 18. stycznia. *Gazeta Szlązka* donosi pod dniem 17. bm., iż w pobliżu miejscowości zwanej Gottenberg zdarzył się straszny wypadek kolejowy. Pociąg wiozący węgle, złożony z 27 wagonów i 2 lokomotyw, z powodu zamieci śnieżnej wykoleił się cały. Wiele wozów zostało zdruzgotanych, 7 osób z służby pociągu zabitych lub skaleczonych.

— **W Dziewiętnikach,** pod Bóbrką, z podwórza tamtejszego dworu, w nocy z piątku, 20. b. m., skradziono znajdującemu się tam gościowi, dwoje sań z pięcioma końmi.

— **Staraniem Stow. „Proświty“** wyszła z druku książka p. t. „Praktyczna nauka ruskiego czytania i pisania, dla podrzędnych organów biurowych, jako to: listonoszy, woźnych i t. p.“ Książka ta udzielana bywa bezpłatnie, co niedzieli od godziny 2. do 3. z południa w sali III. gimnazjum akademickiego w Narodnim domu, na 2. piętrze.

Jednocześnie zawiadamia zarząd stow. „Proświty,“ iż nauczyciel szkoły głównej p. P. A. Fedorowicz otwiera kurs nauki czytania i pisania ruskiego, na który zapisywać się można w wyżej wymienionej sali.

— **„Do artystów polskich,** w sprawie Muzeum Rapperswylskiego p. T. Lenartowicza.“ Pod tym tytułem wyszła właśnie w Dreźnie broszura, z rozprzedaży której dochód przeznaczony jest na korzyść Muzeum Rapperswylskiego.

— **Dr. Franciszek Matejko,** o którym donoszono, że w przystępie pomieszania miał zajście na dworcu kolejowym w Wiedniu, jak się dowiaduje *Kraj* z wiarygodnego źródła, według orzeczenia konsylium pierwszych lekarzy wiedeńskich, cierpi tylko na lekkie zapalenie błon mózgowych (*meningitis*), i przy odpowiedniem leczeniu, za kilka miesięcy powrócić może do zdrowia.

— **Towarzystwo lekarzy galicyjskich** na dniu 7. stycznia odbyło pierwsze

umysłowy, u pewnego księdza, znajdującego się w zakładzie obłąkanych we Lwowie; z orzeczenia tego wspólnie z drem Geistlenerem na wezwanie sądu krajowego wypracowanego, wynika: że ksiądz cierpi częściowe pomięszanie umysłu, z chwilowym popędem do upijania się.

Następnie zdawali sprawę o panujących chorobach drowie: Głowacki, Jasiński, Molendziński i Widmann.

— **Nadzwyczajne posiedzenia Rady miejskiej** odbędą się w poniedziałek i wtorek d. 23. i 24. stycznia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Budżet na rok 1871 (Ciąg dalszy), sprawozdawca radny p. Wild.

Lwów, d. 21. stycznia 1871.

*Szemelowski.*

— **Nadane stypendja.** W skutek konkursu ogłoszonego na dniu 25. września 1870, l. 12.280, współubiegało się o nadanie stypendjów z fundacji t. z. konwiktowych 442 uczniów publicznych zakładów naukowych, pomiędzy którymi było 96 słuchaczów prawa i administracji, 30 słuchaczów filozofii 26 słuchaczów medecyny, 19 uczniów akademii technicznej, 228 uczniów szkół gimnazjalnych, nakoniec 43 uczniów szkół realnych.

W myśl przepisów obowiązujących przy rozdawaniu stypendjów z wyżej wzmiankowanych fundacyj, nadał Wydział krajowy uchwałą z dnia 30. grudnia 1870, l. 15 030, stypendja opróżnione jak następuje:

I. Z fundacji ś. p. Samuela Rocha Głowińskiego:

A. Z tytułu przynależności do rodziny fundatora, otrzymał słuchacz 1. roku wydziału lekarskiego w Krakowie Władysław Świeżyński, stypendjum o rocznych 157 złr. 50 ct.

B. Z grona kompetentow nienależących do rodziny fundatora, otrzymali:

a) w miejsce pobieranych dotąd stypendjów po 157 złr. 50 ct., stypendja wyższe rocznych 200 złr.:

1) Julian Feliks dw. im. Morelowski, słuchacz 3. roku praw w Krakowie. 2) Edmund Hoszard, słuchacz 1. roku praw, tamże. 3) Tyberjusz Peregryn dw. im. Hobgarski, słuchacz 1. roku praw, we Lwowie. 4) Franciszek Emilian dw. im Konzer, słuchacz 1. roku praw. we Lwowie. 5) Antoni Zając, słuchacz 2. roku praw, we Lwowie. 6) Wincenty Kaucki, słuchacz 3. r. praw, we Lwowie 7) Franciszek Kostecki, słuchacz 4. roku medycyny, w Krakowie. 8) Mikołaj Baczyński, słuchacz 1. roku filozofii, we Lwowie.

b) Stypendja po 157 złr 50 ct. otrzymali słuchacze wydziału lekarskiego w Krakowie:

1) Ferdynand Jakób dw. im. Obtułowicz, z 2. roku. 2) Leodgard Aleksander dw. im. Gąsiorowski, w 5. roku. 3) Wacław Michał dw. im. Machnowski, w 3. roku. 4) Tadeusz Jan dw. im. Browicz, w 4. roku.

Słuchacze wydziału prawa i administracji: 5) Franciszek Ksawery dw. im. Boczarski, w 3. roku, we Lwowie. 6) Juliusz Rudolf dw. im. Błazek, w 1. roku, we Lwowie. 7) Jan Józef dw. im Iwański, w 3. roku, w Krakowie.

— **Kasa pruska.** Czytamy w *Le petit Moniteur universel*: Oto jest inwentarz urzędownie spisany, rzeczy znalezionych w kasie pruskiej, zdobytej przez pułkown. Lipowskiego:

1) Zabrane i oddane do schowania przez wojsk. niejakiego pana Zicklera: W nowej serwecie ze znakiem S. G. M., znajdowały się 1 korkociąg, dwa blaszane spodki pod kieliszki do likierów, skradzione w jakiejś kawiarni, 1 pierścionek, 1 brosza z dętego złota, 2 naszyjniki ze sztrasów, 1 para nożyczek, 1 łyżka z nowego srebra, 1 krawatka i nakoniec 1 staroświecki złoty zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem i szklanemi brelokami

2) Ładownica, cygarnica, dwa noże, młotek, obcęgi, nożyczki damskie, 6 serwet i ścierki. W kopercie, która nosiła adres: panu podpułkownikowi Grand Prevot z 21 korpusu, zawinięte było 2 par złotych kulczyków i medalik z Matką Boską.

3) Karl miał zawinięte w ścierce: kolorowane obrazki, poszewkę, tuzin chustek do nosa już pokrajanych.

4) Allander, w chustce: złoty portecrayon, złoty pierścień ze schowaniem na włosy, broszka z czarnej emalii w formie gwiazdy, bardzo piękny złoty zegarek z napisem wewnątrz: „Michel, ancre 15 rubis, balancier compensateur remontoire, Berna a Sedan, nr. 34.594“, złoty łańcuszek z medalionem, złote różne drobiazgi i breloki, mały srebrny krzyżyk, 10 franków i marka pocztowa na 20 centymów.

5) 4 łyżek z nowego srebra i takichże 3 widelców.

6) 6 krawatek nowych jedwabnych, 3 pary jedwabnych czarnych rękawiczek, koszula kobieca ze znakiem L. S., chustka ze znakiem M. G., para nowych pończoch, 2 pary nowych szelek, 3 cache-nez, a wszystko różnokolorowe, 3 nowe fulary, jeszcze jedna para pończoch, i nareszcie 2 pary pantofli.

Piękna kolekcja, niema co mówić! Ale już to mówiąc Bogiem a prawdą, wojska niemieckie zawsze się odznaczały upodobaniem do podobnych zbiorów. Niemcy zarówno jak oficerowie żołnierze jeszcze dotąd trzymają się zasady, że ksiądz żyje z ołtarza a żołnierz z połowu.— Ale na dowód, że niedawnemi czasy tak było, musimy opowiedzieć anegdotę najprawdziwszą, chociaż może to nieco zakrawać na niewdzięczność, albowiem Niemcy jakkolwiek nie ze swej woli, walczyli jednak wten-

roku 1812

...koś przed
wpada raz
...omu: „Pro-
— A jakie?
stary, a za
...nuż się przy
gości. Był to

Huk trębnów coraz się zbliżał, pikuliny fajfrów coraz ostrzej dawały się słyszeć, w domu rwetes i bieganina. Sama pani wybiegła do kuchni, a sam pan do wołowni i magazynów. Ta całą spiż rnię dobyła, ten dwa woły i beczkę okowity. Jakób znosił butelki wina.

— Proszę Jaśnie Pani! niech pani pochować każe to srebro — mówi stary Jakób — bo to na wojnie różnie się zdarza. Lepiej posłać na folwark i do oficyn i ztamtąd wziąć łyżki cynowe i żelazne grabki.

— Ale co ty gadasz mój Jakóbie, przecież to oficerowie będą tu jeść...

— E co tam oficerowie! Niech pani będzie łaskawą i posłucha starego... A że pułk wchodził już na dziedziniec, więc gospodyni domu czemprędzej sprzątnąwszy srebro ze stołu, wrzuciła je do komody, stojącej w sali jadalnej z bielizną stołową i innemi potrzebnemi rzeczami do stołu.

Gospodarz w progu wita gości serdecznie. goście witają gospodarza nie mniej serdecznie. „A pan Polak, wiwat Polak, gut pan Polak!... i tak dalej, a uściskom niema końca.

Według zwyczaju litewskiego, podano przekąskę przed obiadem, wędliny, wódka stara, ser, śledzie, śliwki na rożenkach, pierniczki, i tak dalej. Niemcy kontenci, „wiwat Polak, brawo Polak!“... i siedli do obiadu.

Lecz przy zupie coraz jeden do drugiego zagiergocze coś po swojemu, wodząc oczyma po zastawie stołowej, a nareszcie jeden z nich, co najlepiej umiał po polsku, rzecze:

— Panie Polak, panie Polak, a biele łyżki gdzie, a Silberlöffel gdzie?...

— Wszystko mości dobrodzieju Moskale zabrali, bo to...

— O hunewot, o *Räuber*, o złodziej!... *wir werden ihn gut schlagen!* — wołają z oburzeniem Niemcy.

Zjedli zupę, podano dobre potrawy, Niemcy się rozochocili, ciągle „gut Polak, wiwat pan Polak!“... i tak jakoś wszystko bardzo pięknie się odbywało, a Jakób aż odmłodniał. Aż po obiedzie podano kawę, a rozochocona gospodyni zupełnie zapomniała o przestrodze Jakóba, a widząc brak łyżek, w najlepszej intencji idzie do komody, by je ztamtąd dostać, odsuwa szufladę, brzęk srebra się rozległ!

Niemcy skoczyli jak oparzeni, i zaraz do komody; odtrącili gospodynię, i łap za srebro:

— A pan Polak, a pan Polak!... wstyd, fe, fe, pan Polak mówił, że *Silberlöffel* nie ma, i pan Polak sklamał; fe, fe!... ciągle wstydząc gospodarza, że skłamał, napychali kieszenie łyżkami i sztuccami srebrnemi.

— **Dla emigracji polskiej w Paryżu** nadesłali do Administracji *Gazety Narodowej*:

P. C. Caliga 2 złr. Od ziomków obchodzących w małem kółku rocznicę styczniowego powstania przez p. Bałutowskiego Franciszka 50 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 1615 złr. 5 ct., 1 dukat, 7 talarów i półtora cwancygiera.

Dla rannych Francuzów i Polaków:

Dezydery Bogusławski 2 złr. Z Komarna: Pp. NN. 10 złr. Leopold Godzieliński 1 złr. Ludwik Majewski 1 złr. Mikołaj Koudelko 1 złr. A. Bienkowski 1 złr. Tadeusz Chądziński 5 złr. N. N. 1 złr. F. Wąsowicz 2 złr. Wisth 2 złr. K. W. Mazurek 1 złr. Aleksander Emperle 2 złr. Razem z poprzedniemi 786 złr. 91 ct., 3 dukaty, 1 luidor i 70 franków.

Dla jeńców francuskich zostających w niewoli pruskiej: P. C. Caliga 2 złr.

— **Lwów** d. 23. stycznia. Od dnia mojego ostatniego sprawozdania wpłynęło tyle ze składanych na moje ręce ofiar na jeńców francuskich, że do chwili obecnej ogólna suma (wliczając wymienioną poprzednio kwotę i dochód z przedstawienia amatorskiego) wynosi 8.200 złr. w. a.

Przez zapomnienie omieszkałam zdając sprawę z amatorskiego przedstawienia, podziękować p. Balkowi za bezpłatne wypożyczenie czterech fortepianów, wywiązuję się więc teraz z tego miłego obowiązku, i składam p. Balkowi publiczne w imieniu mojem i odnośnego komitetu podziękowanie

Nie ogłaszałam dotąd imiennego spisu osób, składających datki na jeńców francuskich na moje ręce, gdyż bardzo wielu z wspaniałomyślnych dawców, wyraźnie sobie tego nie życzyło. Otrzymawszy jednak teraz od W. pana Torosiewicza z Zastawiec szczegółowy spis zebranych w jego okolicy składek, oraz z upoważnieniem do podania tegoż do publicznej wiadomości, pospieszam ogłosić go drukiem, a to z tem większą przyjemnością, gdyż jest on wymownym dowodem, jak powszechną jest sympatja dla nieszczęśliwej Francji w całym kraju naszym, we wszystkich stanach i wyznaniach.

Z domowej loterji w Zastawcach 31 złr. 50 ct. Emil Torosiewicz 25 zł. Karol Suchodolski 25 złr. Aleksander Warter siewicz 25 złr. Józef Bocheński 25 złr. Edward Podgórski 5 złr. Edward Teodorowicz 5 złr. Antoni Domaszowski 5 złr. Jan Torosiewicz 20 złr. Ludwik Jankowski 25 złr. Gustaw Chominik 3 złr. Mendel Kiba z Barykowa, arendarz 5 złr. Marceli Gołębski 25 złr. Józef Granowski 5 złr. Josel Kitay 1 złr. Szczurowski Jan z Dryszczowa 10 złr. Edwin Hohendorf z Byszowa 10 złr. Stanisław Malinowski 5 złr. Łempicki 5 złr. Napoleon Gołaszewski z Toustobaby 5 złr. Antoni Świeżawski 4 złr. Franciszek Hoszowski 5 złr. Jaroszynski 5 złr. Jędrzej Marmorosz, folwark Mogiła 2 złr. Błażowski 5 złr. Krzysztofowicz 5 złr. Michał Strutyński 2 złr Zefiryn Ochocki 10 złr. Henryk Jurkiewicz 5 złr. Fiszel Messinger z Wiszniowszczyka arend. 3 złr, Michał Tyszkowski 5 złr. Antoni Cikowski 25 złr. Józef Trzeciak z Rakowca 5 złr. Fr. Fiałka z Siemikowic 2 złr. Wojciech Jankowski 15 złr. Dym. Mochnacki 2 złr. Skórski ksiądz z Rosochowaćca 1 złr. Cywiński 10 złr. Jadwiga Kastory 10 franków w złocie. Konstancja S. Kastory 1 talar. Helena Kastory 2 cwancygiery w srebrze. Władysław Kastory słuchacz praw, 5 złr. Jakób Ohrenstein 2 złr. Ks. Kierschka 2 złr dr. Henryk Zathey 5 złr. Antoni Wojtowicz 2 złr. H. 1 złr. Dr. Jerkacz 2 złr. Wagner 1 złr. Józefowicz 1 złr Krokowski 1 złr. Antonina Ziomłańska 5 złr. Feliks Antoni Orzelski 1 złr. W. Orzechowski 3 złr. Bossakowski 50 ct. Lipczyński 30 ct. Julian Tyszkowski 5 złr. Paulina Tyszkowska 4 złr. Wolff 1 złr O. V. 1 złr Izak Gelber 5 złr. Aleksander Gelber i Abraham 2 złr. Elis Gelber 2 złr. Barnet Gelber 1 złr. U. Frucht 1 złr. Hersch Horowitz 5 złr. Schmerl Rosmarin 1 złr. J. Lilienfeld 5 złr. Mikulski 50 c. Moses Rosmarin 2 złr. Osias Rosmarin 1 złr. Schmerl Rosmarin 1 złr. Fr. Bier 3 złr. Hersch Sässer 1 złr. Hersch Rebenstock 1 złr. Salamon Gelber 1 złr. Jos. Zimet 1 złr. Efroim Ettinger 1 złr. Dawid Baral 1 złr. Osias Milch 1 złr. A. Stempel 1 złr Izak Rattner 1 złr. Berisch Zimet 50 c. Fleischmann 1 złr. Aron Goldhaber 2 złr. Markus Lilienfeld 1 złr. Juda Gelber 1 złr. Majer Fischer 1 złr. Moritz Regenstreich 1 złr Jan Kuryś 1 złr. N. N. 1 złr. N. N. 1 złr St. Czarnożyński 2 złr. Razem 470 złr. 30 c.

*J. Sapieżyna.*

— **Zworeszty na Multanach,** dnia 17. stycznia. Z przyjemnością i serdecznem uznaniem notujemy w dziennikach polskich uchwałę bocheńskiej Rady powiatowej, na wniosek dr. Franciszka Hoszarda, w sprawie emigracji polskiej, braci naszych z Zaboru moskiewskiego, którzy w skutek wypadków krajowych z roku 1863 zostali wyrzuceni z łona ojczystego na obczyznę. Notujemy ten objaw poczucia narodowego tem bardziej, że bracia nasi w Galicji przychodzą nareszcie do przekonania tego, że tylko wspólną pracą w interesie kraju możemy dójść do celu. Powołaniem wychodźtwa do Galicji bez wątpienia przysporzy się pracowników na ojczystej niwie.

Iluż to weteranów naszych jeszcze z roku 1831, przeżyło długie lata na obczyźnie bez pożytku dla kraju, bo czyż sposób pracować dla kraju, nie mieszkając w nim; zresztą wiara nasza na obczyźnie, po większej części zmuszoną jest oddać się fizycznej pracy, by choć w części zaspokoić niezbędne potrzeby codziennego życia. Dziś ci starcy, sterani długoletnim trudem tułactwa, złamani na siłach fizycznie, nie mogąc już pracować na kawałek chleba, zmuszeni są wśród obcych szukać przychylnych sobie. Smutno zaiste nam z 1863 roku wychodźcom, patrzeć na tych osiwiałych starców, boć nie jednemu przyjdzie na myśl, że podobna dola czeka i jego.

A ileż to młodych braci naszych, którzy w roku 1863 porzuciwszy szkolną ławę, chwyciło za broń w sprawie ojczystej, dziś tuła się po obcych ziemiach, którzy nie będąc wykształconymi i fachowo i przygotowanymi wśród trudów tułactwa, bez zasobów pieniężnych, pracują na chleb powszedni z taczką i toporem w rękn przy rozmaitych przedsiębiorstwach! Wielu z nich są wyrobnikami przy portach, nareszcie stróżami, stangretami, słowem każdy według sił swych pracować musi ciężko, by się ratować od głodu. W takiem więc smutnem położeniu ludzie z niewypróbowanym jeszcze charakterem, ci, że tak powiem, gimnazjaliści, upadają moralnie, marnują młode swe lata i siły bez pożytku dla kraju, w skutek czego często bardzo schodzą na drogę zwątpienia. Waszym więc, bracia Galicjanie, jest świętym obowiązkiem powołać nas wszystkich do siebie, czego poczucie narodowe i godność spólnej naszej ojczyzny po was wymagają. Nie sądzimy przeto, by pomiędzy wami, zacni rodacy, znaleźli się tacy, którzy by nie chcieli wziąć czynnego udziału w sprawie naszej. Ufni zatem jesteśmy, że uchwała bocheńskiej Rady powiatowej trafi do serc braci naszych wszystkich warstw społeczeństwa, i nie przebrzmi bez pożądanego skutku.

Cześć dr. Franciszkowi Hoszardowi! Cześć Bocheńskiej Radzie powiatowej!

Pozdrowienie i braterstwo od wychodźców.

— **Wzywamy „Dziennik Polski“,** aby wydrukował w następnym numerze wyrok sądu przysięgłych w procesie, przeprowadzonym o czernienie redaktora i właściciela *Gazety Narodowej*, inaczej zapłaci grzywny do 200 złr., i wydawnictwo *Dziennika Polskiego* będzie wstrzymane. Obowiązany był wyrokiem sądu, wydrukować wyrok w owym procesie nazajutrz po jego prawomocności; tymczasem już trzeci miesiąc od prawomocności wyroku upływa, a *Dziennik Polski* tego nie uczynił.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*G.*) **Tarnopol,** d 15. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe filii banku hipotecznego w Tarnopolu).

Przy trwającym silnym mrozie mamy przewyborną sannę. Dostawy zboża dochodzą nas regularnie, szkoda tylko, że ekspedycja towarów kolei Karola Ludwika tutaj pozostawia nie jedno do życzenia i uwzględnia pojedyńcze indywidua miastu i krajowi obce więcej, aniżeli stałą swoją publiczność. Z tego to powodu nie jedno długo musi zalegać i mimo usiłowań wszelkich, termin nie może być dotrzymanym. Na tę okoliczność powstają coraz głośniejsze skargi tutejszych kupców, czemu my chętnie wyraz dajemy, pewni, że dyrekcja niedostateczności te postara się uchylić

W skutek utrudnionej przez przewozy wojsk i materjałów wojennych kommunikacyj w Niemczech, tudzież przez zaspy śniegowe, tamujące dowóz zboża do główniejszych placów w cesarstwie, handel zbożowy pozostaje od tygodnia w stagnacji. Zagraniczne targi, tak angielskie, jak i niemieckie objawiały nader mało życia i ruchu. Transakcje uskuteczniały się wyłącznie w miarę potrzeb miejscowych. Nawet krajowe młyny wstrzymały się od zakupna, mając nagromadzone zapasy mąki bez widoku szybkiego odbytu. Pszenica i żyto zatem spadły o 20–35 centów na korcu. Ostatnie ziarno od dwóch dni zaczyna znachodzić więcej popytu, a to głównie do gorzelni, co przy coraz bardziej wmacniających się cenach okowity daje zadawalniający rachunek. Z tej samej przyczyny i jęczmień wzmógł się w wartości. Owies zaś i inne zboże jare mniej doznawało odbytu.

Z okowitą znacznie się poprawiło, mianowicie latowe termina są poszukiwane po złr. 17½—18 za wiadro o 83/41 Tr.

Płacono za korzec pszenicy jasnej 8 złr. 5 ct. do 8 złr. 25 ct., pszenicy ciemnej 7 złr. 50 ct. do 7 złr. 90 ct., pszenicy średniej 7 złr. — do 7 złr. 40 ct., pszenicy z odstawą w lutym i marcu 8 złr. — do 8 złr. 20 ct. Zyta dworskiego 4 złr. — ct. do 4 złr. 15 ct., żyta włościańskiego 3 złr. 60 ct. do 3 złr. 85 ct., żyta z odstawą w lutym i marcu 3 złr. 80 ct. do 4 złr. — ct. Jęczmienia 3 złr. 70 ct. do 4 złr. — ct. Owsa 2 złr. 25 ct. do 2 złr. 50 ct. Grochu białego 5 złr. 50 ct. do 5 złr. 75 ct.

Okowity wiadro o 80 Trall. i 41 miar wied. w gotowym towarze złr. 15—16. Marcu i kwietniu złr. 16—17, w maju i czerwcu złr. 17½—18.

## Ostatnie wiadomości.

Z listu prywatnego, pisanego swieżo z Francji, a łaskawie nam udzielonego, dowiadujemy się o głównych przyczynach demoralizacji i rozprzężenia, objawiającego się tak często w wojskach francuskich. Najpierwszą przyczyną jest brak zdolnych oficerów i podoficerów. Drugą jeszcze ważniejszą jest niepraktykowana od dawna we Francji ostrość zimy. Francuzi do takowej zimy nieprzyzwyczajeni ziębną szybko. Dość dla nich biwakowania przez jeden dzień lub noc pod gołem niebem, na śniegu przy 8 do 12 stopniach mrozu, aby zupełnie upaść na siłach fizycznych i moralnych. Odzież ich lekka od takiego zimna nie ochrania. Stają się oni nie zdolni do boju. To wyjaśnić może, dla czego wojska francuskie i po odniesionem zwycięstwie nie są zdolne do korzystania z niego, lecz cofają się, aby się — ogrzać!

Armia Faidherba schroniła się pomiędzy fortece północne: Valenicennes, Cambray, Douai i Arras, a po większej części weszła do fortec, aby się tam reorganizować, Prusacy nie poszli dotąd za nią w ten czworokąt fortec. Z szczegółowszych sprawozdań o stoczonych dnia 17. i 19. bitwach, pokazuje, iż pierwsza bitwa była pod Beauvoir na zachód od St. Quentin, na drodze ku Ham, a druga nazajutrz pod samem miastem, a raczej w około St. Quentin

Konferencję londyńską uważać można za zupełnie rozbitą. A rozbił ją hr. Bismark niewydaniem przepustki Juliuszowi Favre. Uczynił to hr. Bismark podejrzywając, iż mocarstwa wystąpią bardzo energicznie w sprawie wojny francuzko-pruskiej, i obawiając się, iż z konferencji po załatwieniu sprawy czarnomorskiej gotowe się wywiązać przymierze neutralnych dotąd mocarstw przeciwko Prusom. Zastraszył się on coraz powszechniejszem w Anglii usposobieniem antipruskiem i przygotowaniami wielkiemi, które w Londynie porobiono dla uroczystego przyjęcia Juliusza Favre, gdy przybędzie do Londynu. Przyjęcie to byłoby potępieniem Prus i Bismarka, więc niewypuszczeniem Favra chciał temu zapobiedz.

Dotąd niema biuletynu pruskiego o bitwie, którą stoczył Mannteuffel z korpusem Garibaldiego dnia 91 bm. Widać więc, że biuletyn francuzki podał prawdziwe daty o odparciu Prusaków tegoż dnia pod Dijonem. Ilekroć bowiem Prusacy poniosą klęskę, wstrzymują się z ogłoszeniem biuletynu, a gdy odniosą zwycięztwo, wyprzedzają biuletyny francuzkie.

Telegram umieszczony poniżej przynosi dalsze wiadomości o bitwie z dnia 21. bm pod Dijonem. Prusacy pobici rozpoczęli odwrót od Dijonu. Tem zwycięztwem Garibaldiego nad Mannteufflem ocalona jest armia Bourbakiego, zabezpieczona jego linia komunikacyjna.

O Bourbakim słychać, iż wcale nie cofnął się do Besançonu, lecz przedniemi strażami stoi pod Arcey i oczekuje dział cięższego kalibru, ażeby na nowo uderzyć na Werdera.

## Telegramy „Gaz. Narodowej.“

**Wiedeń** dnia 20. stycznia. „Warrenz Correspondenz“ (organ litografowany pana Beusta) rozwodzi się, iż obecnie w obec ostrych kontrastów w zapatrywaniu się prowadzących wojnę mocarstw, pośrednictwo pokojowe jest niemożliwe. Uważa więc za stosowne zająć obserwujące stanowisko i wyczekiwać pomyślniejszej pory dla pośrednictwa pokojowego

**Wersal** d 22. stycznia. (Urzędowe.) Pod Paryżem bombardowanie St. Denis dobre wydaje rezultata. Ogień nieprzyjacielski tamtejszych fortów oniemiał prawie

Ruchoma kolumna rozpędziła gwardję ruchomą pod Bourmont w okolicach górnej Mezy (6 mil na północ od fortecy Langres.)

Przeszłej nocy bez strat otworzono paralelę przekopów ku fortowi Perches (pod Belfortem) na linii od Danjoutin aż do Perouse.

**Londyn** 20. stycznia. „Times“ donoszą z Wersalu 22. bm. Ostrzeliwanie Paryża przeszłej nocy bardzo gwałtowne, ale bez widocznych skutków.

**Widen** 23. stycznia. „Tagespresse“ umieszcza telegram następujący z Besançon 22. bm. wieczór: Prusacy wczoraj zaatakowali Dijon. Bój trwał godzin dwanaście z wielkiem powodzeniem dla wojsk rzeczypospolitej. Dzisiaj Prusacy na całej linii są w zupełnym odwrocie, ścigani energicznie przez Garibaldiego.

**Bruksela** dnia 23. stycznia „Independance Belge“ donosi: Z wiadomości balonowych z Paryża 21. bm. wypływa, że ludność paryska nieudaniem się ostatniej bardzo krwawej wycieczki z dnia 19. bm. jest bardzo rozstrojoną. Wycieczka ta miała na celu napad na Wersal. Niezadowolenie z jenerała Trochu wzmaga się.

**Wiedeń** d. 23. stycznia. Cesarz wczoraj odjechał do Pesztu. Wiadomość „Tagespressy“ o powierzeniu przez cesarza Schmerlingowi utworzenia nowego ministerstwa, jest zmyśloną.

## Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 23. stycznia 1871.

godzina 2 min. — popołudniu.

**Wiedeń.** Akcje banku franko-austr. 100.63. Akcje kredytowe węg. 84.50. Anglo-austrjac. 218.—. Kolej Nadcis. 230.— Akcje Karola Ludwika 245.—. Kolej siedmiogrodzka 169.50. Kolej połudn. 185.90. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 378.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 193 50. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 158.—. Północna 212.25 Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg.-wschodnia — —. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.75. Losy z r. 1864 119 75. Usposobienie słabe.

| Lwów, z Izby handlowej dnia 20. stycznia. | płacą złr. | płacą wal. a. | żądają złr. | żądają wal. a. |
|---|---|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 243 | 75 | 244 | 50 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy | 194 | 55 | 195 | 00 |
| Banku hip. gal z wpł. 50% | 110 | 50 | 112 | 00 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 00 | 00 | 70 | 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 78 | 50 | 79 | 00 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 71 | 00 | 71 | 50 |
| Banku hipot. gal. 6% | 86 | 00 | 86 | 60 |
| Gal. zakł. kred. włość. | 85 | 75 | 86 | 50 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 72 | 45 | 72 | 95 |
| Poż. głod. z r. 1866 po 7% | 00 | 00 | 100 | 00 |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 76 | 5 | 83 |
| Dukat cesarski | 5 | 8[illegible] | 5 | 86 |
| Napoleondor | 09 | 88 | 09 | 96 |
| Pół imperjał rosyjski | 10 | 00 | 10 | 15 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 90 | 1 | 96 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 | 57 | 1 | 58 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 82 | 1 | 84 |
| Srebro | 121 | 50 | 122 | 57 |
| **Wiedeń** d. 21. stycznia. | | | | |
| **Papiery państ. austr.** | | | | |
| 5% renta austr. w. a. | 58 | 00 | 58 | 10 |
| „ „ „ srebrem | 67 | 60 | 67 | 70 |
| Pożyczka ost. z r. 1859. | 259 | 50 | 260 | 50 |
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 88 | 50 | 89 | 00 |
| „ „ „ 1860 | 95 | 00 | 95 | 10 |
| „ „ „ 1864 | 119 | 50 | 119 | 75 |
| „ podatk. z r. 1864 | 000 | 00 | 00 | 00 |
| Listy zastawne domen. | 119 | 50 | 119 | 55 |
| Oblig. indemniz. galic. | 72 | 60 | 73 | 00 |
| „ „ bukow. | 71 | 00 | 71 | 50 |
| **Akcje bankowe.** | | | | |
| Anglo austrjackie | 209 | 80 | 210 | 00 |
| Centralny bank | 64 | 25 | 64 | 50 |
| Kredytowy zakład | 250 | 10 | 250 | 20 |
| Franko-Austrjackie | 99 | 80 | 100 | 00 |
| Galic. dla handlu i przem. | 100 | 00 | 101 | 50 |
| Generalbank | 90 | 00 | 90 | 25 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 111 | 50 | 112 | 50 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 725 | 00 | 726 | 00 |
| Vereinsbank | 94 | 50 | 95 | 00 |
| **Akcje przemysłowe.** | | | | |
| Budewniecz. Towarz. austr. | 57 | 00 | 57 | 20 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 29 | 00 | 29 | 50 |
| **Akcje kolejowe.** | | | | |
| Alföldzka | 169 | 00 | 170 | 00 |
| Karola Ludwika | 244 | 00 | 244 | 60 |
| Północna Ferdynanda | 2070 | 00 | 2075 | 00 |
| Franciszka Józefa | 189 | 75 | 190 | 00 |
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 195 | 00 | 195 | 50 |
| Rudolfa | 161 | 25 | 161 | 50 |
| Siedmiogrodzka | 170 | 00 | 170 | 50 |
| Staatsbahn | 377 | 50 | 378 | 00 |
| Południowa | 184 | 40 | 184 | 70 |
| Tramway wied. | 175 | 30 | 175 | 50 |
| Łupkowska | 000 | 00 | 000 | 00 |
| Węgierska północna | 158 | 75 | 159 | 00 |
| „ wschodnia | 85 | 75 | 86 | 00 |
| **Listy zastawne.** | | | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 85 | 00 | 86 | 00 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 86 | 50 | 86 | 50 |
| Tow. kred. ziem. gal 4% | 70 | 50 | 71 | 00 |
| „ „ „ „ 5% | 77 | 00 | 78 | 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 96 | 00 | 96 | 25 |
| Bank nar. austr. 5% w. a. | 94 | 00 | 95 | 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 107 | 90 | 107 | 25 |
| Bodencredit w. a. 5% | 88 | 00 | 88 | 50 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** (wol. od p. d., pro. srebr.) | | | | |
| Alföldzka kolej | 88 | 00 | 88 | 25 |
| Ferdynanda północna | 104 | 00 | 104 | 30 |
| Karola Ludwika dawn. | 103 | 00 | 103 | 25 |
| „ „ z r. 1867 | 98 | 75 | 99 | 25 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 88 | 25 | 88 | 75 |
| „ „ „ z III. em. | 86 | 90 | 87 | 20 |
| Rudolfa | 90 | 00 | 90 | 25 |
| Siedmiogrodzkiej | 87 | 75 | 88 | 00 |
| Południowej kolei | 000 | 00 | 000 | 00 |
| Państwowej kolei | 114 | 50 | 114 | 75 |
| (10% podat. pret. srebr.) | | | | |
| Czeska zachodnia | 92 | 25 | 92 | 50 |
| Elżbiety nowa | 99 | 00 | 99 | 25 |
| (10% podat., pret. w. a.) | | | | |
| Elżbiety dawne | 92 | 00 | 92 | 50 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 | 50 | 91 | 00 |
| „ „ w. a. | 87 | 00 | 88 | 00 |
| **Papiery loteryjne** | | | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 159 | 50 | 160 | 00 |
| „ Rudolfa | 14 | 50 | 15 | 00 |
| „ Stanisławowkie | 23 | 00 | 25 | 00 |
| „ Keglevich | 14 | 00 | 16 | 00 |
| „ br. Palfy | 25 | 00 | 29 | 00 |
| „ ks. Salm | 38 | 50 | 40 | 00 |
| „ hr. St. Genoi | 27 | 00 | 31 | 00 |
| „ ks. Windischgrätz. | 19 | 00 | 20 | 00 |
| „ hr. Waldstein | 18 | 00 | 20 | 00 |
| „ ks. Klary | 31 | 00 | 33 | 00 |
| **Dewizy** (3-miesięczne.) | | | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 91 | 90 | 92 | 00 |
| Paryż 100 frank. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Londyn 10 ft. szter. | 124 | 25 | 124 | 30 |
| Frankf. 100 zł ol. w p. N. | 103 | 90 | 104 | 10 |

**Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.** (Podług zegaru lwowskiego.)

**Odchodzą** ze Lwowa po Krakowa o g. 6 m. 42 r.
„ „ „ o „ 8 „ 7 w.
„ „ do Czerniowiec o „ 8 „ 32 r.
„ „ „ o „ 12 „ 20 w.
„ „ do Brod. i Złocz. o „ 8 „ 52 r.
„ „ „ o „ 11 „ 50 w.

**Przychodzą** z Krakowa do Lwowa o „ 7 „ 37 r.
„ „ „ o „ 11 „ — w.
„ z Czerniow. „ o „ 7 „ — r.
„ „ „ o „ 2 „ 30 w.
„ z Brodów i Złocz. o „ 7 „ 24 w.
„ „ „ o „ 2 „ 50 w.

**Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.** (Podług zegaru lwowskiego.)

**Odchodzą** do Brodów i Złocz. o g. 9 m. 11 r.
„ „ „ o „ 12 „ 12 w.

**Przychodzą** do Lw. z Brod. i Złocz. o o 6 „ 53 w.

Kocioł miedziany piwny jest w Zarszynie w pow. Sanockim z powodu powiększenia browaru do sprzedania, waży 8 cet. wagi wied. prawie nowym, w który 32 beczek piwa. Cetnar po 80 zł. w. a.

**Ogrodnik**, rodem czech, w średnim wieku, żonaty z dwojgiem dzieci, poszukuje miejsca może się wykazać chlubnemi świadectwami adres w Iwoniczu pod lit. **J. B.**

**Były suchotnik**
od 8 lat zupełnie zdrowy, gotów **cierpiącym na piersi** i suchotnikom bezpłatnie z ludzkości tylko wskazać środki którémi się wyleczyć mogą pod adresem ADAM CIELESKI w Jarosławiu.

**Notarjusz w Dobromilu**
poszukuje do swojej kancelarji
**PRAKTYKANTA**
lub zastępcy. 1209 1—3

**Na sprzedaż wieś**
**PODMOJSCE**
Przy gościńcu murowanym między Dobromilem a Niżankowicami ½ mili od budującej się kolei Łupkowsko-Przemyskiej w pięknej okolicy nad Sanem, obszar wynosi 180 morgów pola ornego i łąk, budynki wszystkie prawie nowe, dom mieszkalny murowany o 10. pokojach, trzy sady owocowe w szlachetnych gatunkach. 1208 1—3
Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Rayskiego, przy placu Marjackim.

**Familijne maszyny do szycia systemu Wheeler & Wilson**
z najnowszemi przyrządami pojedynczo i hurtem we fabryce
*Figura & Kazda*
**w Wedniu**
Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 81, lub w lokalu sprzedaży Kolowratring nr. 4.
**Cenniki franco.**

**Gospodarz**
praktycznie uzdolniony, w sile wieku lat 4[illegible] poszukuje miejsca od 1. kwietnia, lub 1. maja 1871 na rządcę lub dobrego ekonoma z odpowiedniem wynagrodzeniem. Adres **N. poczta Borszczów.** 1215 3—3

**Do wydzierżawienia folwark nad Dniestrem,**
600 morgów obszaru, z tego do 500 morgów ornego.
Bliższe szczegóły u Wgo Dr. Kwiatkowskiego Adwokata w Stanisławowie. 1188 2—5

1023 8—10

**Sikawki ogniowe ogrodowe**, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

**Wm. KNAUST**
**w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15. gegenüber dem Augarten.

**Praktykant**
który ukończył 2 klasy realne lub gimnazjalne znajdzie umieszczenie w moim handlu mieszanych towarów, Kompetenci mają się wprost zgłosić. 1154 3—3
**Karol Fr. Popowicz**
w Buczaczu.

**Wieś Zyznomirz**
nad rzeką Strypą, ćwierć mili od Buczacza, mająca 900 morgów skoncentrowanych koło gumna i grzelki, propinację, młyn o czterech kamieniach i folusz, jest do wydzierżawienia na czas od dnia 24. marca 1872.
Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Hryszkiewicza we Lwowie. 1193 1—[illegible]

**W sprawie akcjonarjuszów fabryki papieru w Czerlanach.**

Wobec faktu nanowszego, że Dyrekcja towarzystwa akcyj. fabryki papieru w Czerlanach zwołane na 16. b. m. walne Zgromadzenie dopiero w dniu 15. tegoż samego miesiąca t. j. li **jeden dzień** przed zapowiedzianem zgromadzeniem odwołała, nie wymieniwszy nawet żadnego usprawiedliwiającego powodu tego nagłego odwołania, a naraziwszy nas przez to na koszt i trudy bezpłodne, daje słuszny powód ukarzania się na lekceważenie swoich akcjonarjuszów, okazuje się **nieodzowna** konieczność, mieć się na baczności i o środkach ochrony porozumieć się.

Ku temu więc **zapraszamy** P. T. akcjonarjuszów, by w zebraniach prywatnych **w dniach 1. i 2. lutego** r. b. od godz. **5. wieczór** w hotelu **Europejskim** pod l. 24 I. piętro odbyć się mających w dobrze zrozumianym własnym interesie w celu porozumienia się **niezawiśie** od walnego zgromadzenia jak największy udział wziąść raczyli.

**Kilku akcjonarjuszów.**

**Dom komisowy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.**

**Ogłoszenie.**

Zawiadamia się Szanownych Obywateli mających
**woły na stajniach a pragnących je sprzedać w domu,**
ażeby się zgłosić raczyli do domu komisowego Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Stanisławowie, z wymienieniem ilości sztuk, czasu dopasu, średniej wagi wołów, ostatecznej ceny centnara loco Wiedeń, dołączając dokładny swój adres i ostatnią pocztę.
Stanisławów dnia 20. stycznia 1871. 1213 1—[illegible]

**Polecamy każdemu**
*c. k. uprzywilejowaną*
**CHINO-GLYCERYNOWĄ POMADĘ**
**Grossa et Bertha** magistrów farmacji w Wiedniu.

Przez ośmio do dziesięciodniowe używanie tej pomady, ustaje wypadanie włosów, jako też usuwa się tworzenie łupieżu, a przez dłuższe jeszcze używanie czyszczą się korzenia włosów, wzmacniają się i bujnie rosną. Przy ciągłem używaniu zapobiega się wypadaniu na zawsze.

**Cena wielkiego słoika 1 zł. 50 ct.; małego 80 ct.**

**UWAGA.** Do każdego słoika dołącza się broszura, napisana na zasadzie badania lekarzy pod tytułem: „Ueber das Wachsthum und die Pflege der Haare." Próżne słoiki odkupują wszystkie składy, większe po 10 cnt., mniejsze po [illegible] cnt.

SKŁADY:
*Wien*: C. Spitzmüller, Apotheker, Hoher Markt; J. Weiss, Apotheker, Tuchlauben; A. Moll. Apotheker, Tuchlauben.
*We Lwowie* w aptece A. Berlnera, w *Tarnowie* u Wielogórskiego, w *Cieszynie* u Ed. Schrödera, w *Opawie* u apt. Vest, w *Krakowie* u kupca J. Jahna.
1027 4—12

**1000 dukatów w złocie.**
*200, 200, 100, 100, dukatów, 400 zł. w srebrze, 3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów ze złota, srebra, sztuki i znacznej wartości:*
ogółem
**3000 wygranych wartości 60.000 złr.**
*są przeznaczone do wygrania za cenę losu* **50 ct.** *przy loterji, która nastąpi dnia* **21. lutego 1871.**

*Promesy na węgierskie losy premiowe, z główną wygraną 200.000 zł. bez potrącenia podatku, ciągnienie* **15. lutego 1871.**

**Cena 3 zł.**
**u Fryderyka Schubutha**
**we Lwowie, rynek.**
1201 2—5

Powszechnie ulubiony i według zdania lekarzy doświadczony
**Styryjski** 105 16-48
**SOK ZIOŁOWY**
w świeżym stanie zawsze do nabycia *we Lwowie w handlu korzennym*
**Karola Schubutha**
**Cena flaszki 87 ct. w. a.**

**Priest i Woolnough**
Siewniki rzędowe (Drill)
poleca niżej podpisana firma do uprawy wiosennej. Te maszyny jak wiadomo są najsławniejsze wraz z kółeczkam całe z kutego żelaza, opatrzone w stalowe zagrzebywacze urządzone do rozbierania o cenie zniżonej z 34 liwry na 29; również poleca ta firma:
Wozda żniwiarki
z przyrządem do odkładania snopów, z których dotąd znajduje się w ruchu 14963, cena była dawniej liwr 35. 10 ter z liwr 30; w końcu poleca też firma sławne
**Marshall Sons**
*Młockarnie parowe*
z patentowaną, zmienną rozciągłością, cylinder z płaszczem metalowym i przyrządem do ogrzewania, za które daje się gwarancja, oszczędza 1 % materjału do palenia.
**G. HUBAY**
Marshall Sons General Agent II. Bezirk, Augarten-Alleenstrasse Nr. 7 in Wien
1020 6—6

**Ekstrakt mięsny Liebiga**
(*Extractum carnis Liebig*)
Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej
**Liebig's Extract of Meat Company,**
którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, 1090 2—?
jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.
Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do *apteki pod „Gwiazdą"*
*Piotra Mikołasza we Lwowie.*

We Lwowie: apteka dr. Tituszа Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, A. Berlinera, Eberbergera, i Zygmunta Ruskiego, handel p. Kozma wdowy, Jakob Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W Krakowie: pp. Gorecki, J. Jahn, L. Leinta h E Stockmar apt. i Goldwasser N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz w Czerniowcach.

*W Bełzie* p. Hoyna t, *w Białej* p. Jz Karus, i E. Kaler, *w Bielsku* p. Stanko apt. *w Bóbrce* p. Czernik apt., *w Bochni* F. Reis, *w Brodach* p. i Grünspann, *w Brzeżanach* p. Żmudzkowski apt. i p. B. Radenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, i C. Lewicki, *w Chrzanowie* p. Sporysz apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt., i Ig. Schaireb. p. Rożański p. Rutzinger, *w Dobromilu* p. Grosowski apt., *w Dolinie* p. J. Pranfellder apt., *w Drohobyczu* p. Dobrzyniecki apt. *w Dynowie* p. M Kosiecki, *w Frysztaku* p. N Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Nowakiewicz, *w Jazłowcu* p. Iwerdowski apt., *w Kimpolungu* B Sommer *w Kołomyi* p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., *w Krośnie* Krysztoforski, *w Krynicy* p. M. Nitrybitt apt., *w Lutowiskach* p. M. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld, apt., *w Manasterzyskach* p. Zarski, *w Nowym Targu* p. S. Laur, *w Nowym Sączu* p. Kesterkewiczowa wdowa i Ig. Garan: *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. Gajieczka i Syn, p Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Switalski, apt., *w Radowcach* p. B. Teichman *w Rawie* p. Jan Distl apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, i Gabriel *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, i Kilinowski apt. *w Samborze* p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., *w Sanoku* p. J Jaklicza wdowa, i p. R. Barth. i Zarewicz *w Serecie* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p. A Beil. apt., p. C. Kaprcz, *w Stryju* p. Kryżanowski apt., i p. J. D. Mussenblatt *w Suczawie* p. E. Boteiat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz, i Reid *w Tarnowie* p. W. T A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin. *w Turce* p. A. Czyrniański, *w Wadowicach* p. Polton i Uhma apt., *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenchecht i Petesch, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski i Nahlik.

**Nie do uwierzenia**
a przecież
**prawdą jest,**
że następujące
**uregulowane zegarki**
sprzedaje się
**po tak śmiesznie niskich cenach.**

**10 złr.** prawdziwy angielski srebrny zegarek cylinder z kryształowem szkiełkiem, wskazówką minutową wraz z łańcuszkiem, medalem i innemi ozdóbkami z złota talmi.
**19 złr. 50 cnt.** prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony, srebrny zegarek Chronometer z podwójną kopertą pięknie emaliowany wraz z delikatnym łańc., medalem i ozdóbkami ze złota talmi.
**15 złr. 50 cnt.** prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony srebrny zegarek Chronometer z podwójną kopertą wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.
**14 złr.** prawdziwy angielski z prawdziwego talmi złota zegarek, cylinder najnowszy, z podwójnem kryszt. szkiełkiem, przezco chęć ż zamknięty przyrząd widzieć można, wraz z łanc., medal. i ozdóbkami ze złota talmi.
**14 złr.** zegarek ze złota talmi, z podwójną kopertą, sprężynką odskakującą, kryształowem szkiełkiem, z przyrządem z niklu wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi.
**17 złr.** prawdziwy angielski srebrny zegarek anker z kryształowem szkiełkiem i pięknemi wyrobieniami wraz z łańcuszk., medal. i ozdóbkami.
**15 albo 18 złr.** angielskie Prince of Wales zegarek remontoir mocnego składu z kryształowem szkiełkiem, urządzeniem z niklu z prawdziwego złota talmi; te zegarki tem się odznaczają, że bez kluczka nakręcić je można; do tych zegarków otrzymuje każdy łańcuszek wraz z medalionem i ozdóbkami ze złota talmi gratis.
**15 albo 18 złr.** mały zegarek damski, prawdziwie srebrny i prawdziwie wyłócony, z prawdziwym łańcuszkiem koło szyi i kutasikiem wraz z ozdóbkami.
**13 złr.** srebrny zegarek cylinder z sprężynką odskakującą i mocnem szkiełkiem kryształ., wraz z łańcuszk., medal. i ozdóbkami ze złota talmi.
**22 złr.** delikatny srebrny zegarek anker z 15 rubinami wraz z delikatnym łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
**22 złr.** srebrny zegarek remontoir bez klucza który dający się nakręcić wraz z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
**24, 26, 28 złr.** złoty zegarek damski wraz z łańcuszkiem, medalionem i ozdóbkami.

**Łańcuszki z talmi złota** krótkie złr. 1. 1.30, 1.60. 2, 3, 4. 5, 6 długie złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 6, 7.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości i nie można je z ordynaryjnemi na równi stawiać. 1031 15 18
Każdy zegarek złoty lub srebrny jest c. k. marką urzędu menniczego zaopatrzony.
**Za przesyłką albo pobiorem pocztowym (Postnachnahme)** każde zamówienie uskutecznia się w przeciągu 24 godzin, a nieprzypadający do gustu towar wymienia się natychmiast. **Nieregulowane zegarki** sprzedają się taniej o 2 zł. Cenniki darmo.

**Zegarmistrze i handlarze zegarkami** znajdą wielki skład wszelkiego gatunku zegarków; tylko towar z pierwszej ręki z Anglii i szybka sprzedaż umożebniają po tak nizkich cenach sprzedawać.

**N. Glattau's**
erstes Wiener Uhren-Etablissement,
**Kärtnerstrasse Nr 51, Palais Todesco**

**Nr. 2**
**Mariengasse in Wien.**
znajduje się
**pierwszy i największy austrjacki**
SKŁAD OBUWIA
**Emanuela Sterna,**
tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męzkie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

**Obuwie dla mężczyzn**

| | | | |
|---|---|---|---|
| z skóry patentowej | od złr. 4.50 | do złr. | 5.— |
| „ koztowej | „ „ 5.— | „ „ | 6.50 |
| „ cielęcej | „ „ 5.— | „ „ | 7.— |
| „ „ z 4ną podeszwą | „ „ 8.50 | „ „ | 10.— |
| sukna cierpiącym na nogi | „ „ 6.50 | „ „ | 8.— |
| moskiewskiego lakieru | „ „ 6.— | „ „ | 7.50 |
| mosk. lak. z 4ną podesz. kork. | „ 9.— | „ „ | 10.— |
| uty juchtowe lub cielęce | „ 9.— | „ „ | 12.— |

**DLA PAŃ.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pronel., skórzane lub aksam. sznur | od 2.80 | do | 4.80 |
| dtto dtto lepsze | „ 5.— | „ | 7.— |
| dtto dtto o ściągania | „ 3.— | „ | 4.50 |
| dtto dtto dtto | „ 4.50 | „ | 6.— |
| dtto dtto na p dw. podeszw | „ 5.50 | „ | 7.50 |
| Ze sukna wykładane | „ 5.50 | „ | 8.50 |
| Atłasowe | „ 6.— | „ | 7.50 |

**Dla dzieci i dziewcząt.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pronelowe, skórzane, aksamitne | od 1.80 | do | 3.50 |
| dtto dtto dtto | „ 2.80 | „ | 4.— |

**Dla chłopców.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Buciki ze skóry cielęcej | od 3.— | do | 4.— |
| Pojskie buty | od 6.— | do | 7.50 |

Dla braku miejsca nie mogą tu w tem miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie. 1048 14—30
Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychlej.

**Odprzedający otrzymują rabat.**

Obok umieszczony rysunek służy do ułatwienia wzięcia miary, w ten sposób, że cztery miary biorą się na papierze i numerują się, gdyż przy dołączeniu tej miary można bardzo łatwo zrobić się dokładne i przylegające.
UWAGI: Nr. 1. miara długości od palca do pięty do końca wielkiego palca. Nr. 2. objętość nogi w watach u palców. Nr. 3. objętość na podbiciu. Nr. 4. objętość pięty.

**Dla mężczyzn.**

**Osłabienie słabości sekretne,**
osobliwie
*Osłabienia siły męzkiej,*
leczy gruntownie bez przerwania pacjentowi swoich obowiązków pod gwarancją, w zakładzie ordynacyjnym, istniejącym 25. lat, lekarz specjalista
**Dr. A. Gross,**
członek wielu medycznych wydziałów, Wien, II. Glockengasse 6.
Na zapytania listowne opatrzone gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocznie i wysyła leki. 4167 9—50
**Ordynacja od 10 do 2**

**Dla kobiet**

**PIES**

młody 9. miesięczny rasy Terreneuve całkiem czarny tylko pasek biały na piersi i takież centki u palców na tylnych nogach, mający nazwę **„Nero"** zginął dnia 13. b. m. rano między 8. a 9. godziną z podwórza domu l. 9¼ przy ulicy Szerokiej.
Rzetelny znalazca już przez wzgląd na małą dziewczynkę, która tak się do psa tego przywiązała, iż po całych dniach płacze i tęskni za nim, raczy przysłać lub przyprowadzić dotkliwą tę zgubę do **apteki pod Gwiazdą**, gdzie oprócz szczerej podzięki **I nagrodę 25 zł. w. a. otrzyma.**
1195 3—3

**Zaproszenie do przedpłaty**
na pierwsze i jedynie w monarchii austr. węgierskiej wychodzące czasopismo poświęcone specjalnie leczeniu zwierząt p. t:
**Oestr. ungarischer**
**VETERINÄR.**

Takowe wychodzi w Wiedniu trzy razy w miesiącu a to: każdego 1. 10. i 20 i *kosztuje z przesyłką pocztową całorocznie 5 złr półrocznie 2 złr. 50 ct.*
**Pp. księgarze otrzymają 20% rabatu.**
Pozwalamy sobie jak najmocniej to pismo, specjalnie o leczeniu i rozpoznawaniu chorób zwierzęcych traktujące polecić wszystkim weterynarzom w monarchii austr. węgr. zwracając na to uwagę, że redakcja przyjęła na się obowiązek, tak w tekście jakoteż w ilustracjach podawać artykuły najprzedniejsze.
Rozprawy o szporcie i o gospodarstwie podają wiele ciekawych rzeczy nietylko samym weterynarzom a tem samem staje się to czasopismo pożądanem dla sportmanna i gospodarza.
**Die Administration, Margarethen, Wehrgasse Nr. 7.**
**Expedition, Stadt, Schullerstrasse Nr. 17. in Wien.**
1179 2—3

C. k. uprzywilejowany galicyjski
**Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie**
wydaje
**6% Listy Hipoteczne**
które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

**Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 R. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.**

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

**Kupony płatne dnia 1. marca i 1 września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:**

**we Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze.
**w Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo austrjackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank.
**w Pradze**, Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union.
**w Brnie**, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu.
**w Berlinie**, pp. Meyer & Comp.
**w Warszawie**, p. Leon Epstein. 1038 3—?

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.